C

Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 50 — Warszawa, 21 czerwiec 1948 r. — Rok IV

Zatopek biegnie 10 km w 29 m. 37 sek.!

POLSKA-RUMUNIA 4:2

SKONECKI WYGRYWA OBIE GRY POJEDYŃCZE

Rewanżowy międzypaństwowy mecz tenisowy Rumunia — Polska rozegrany w dn. 18 — 20 bm. w Warszawie na korcie Legii mimo iż pozostała do rozegrania jeszcze jedna gra (mieszana) przyniósł barwom polskim zwycięstwo, ponieważ punktacja brzmi już 4:2. Nawet ew. porażka miksta nie może nam odebrać zwycięstwa. Punkty dla Polski zdobyli: Skonecki 2, zwyciężając Caralulisa w 4 setach i Viziru w 5-ciu, Kończak, zwyciężając w 5-ciu setach Caralulisa, i Jędrzejowska, wygrywając gładko ze Stancescu w dwóch setach. Oddane punkty, to porażka Kończaka z Viziru w 5 setach i przegrana w deblu, w 3 setach. Zwycięstwo naszych tenisistów, acz mało naogół spodziewane, jest zupełnie zasłużone i wywalczone ambitnie w twardym, zaciętym i emocjonującym boju.



Mistrz Polski — W. Skonecki był najmocniejszym punktem reprezentacji Polski. Zdobył 2 pkt. i przechylił ostatecznie szalę zwycięstwa na naszą stronę.

Na centralnym korcie Legii w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia mieliśmy dawno już nie wyczuwalną atmosferę zaciętej sportowej walki, dobrego na ogół tenisa, napięcia i zmagań nerwów, olbrzymiego wysiłku graczy i pierwszych objawów histerii części widowni. Nieomylny to znak, że boje, staczane z tenisistami Rumunii — chwyciły. Dawno już nie widzieliśmy, aby tenisista z kortu wynoszony był na ramionach, dawno nie słyszeliśmy takich huraganów braw, którym dziwił się na pewno tuż obok położony stadion Wojska. I takiej czasami naelektryzowanej ciszy, zakłócanej jedynie dźwiękiem rakiet, bijących białą kulę.

Znienacka, spośród tylu innych popularnych imprez sportowych wyłonił się tenis — frapujący walką, wkładanym w nią wysiłkiem i uporem zwycięstwa. Na konto właśnie naszych graczy należy zapisać w bilansie nader dodatnim (obok zwycięstwa) wykazany hart i dawno nie oglądaną ambicję, którą przede wszystkim pokonali swych przeciwników. Mówi się, że zapał i silna wola czynią cuda. Cudu nie było. Ale nasi tenisiści zademonstrowali postawę dobrych i prawdziwych sportowców, zdobywając sobie bez reszty całą widownię.

PRZECIWNICY

Czy Rumuni zawiedli? Raczej chyba nie. Spodziewaliśmy się wprawdzie czegoś odrobinę więcej od Caralulisa i większej ogólnej ogłady od Viziru, który jako tenisista podobał nam się z gości bezprzecznie najwięcej, ale jako sportowiec — nieco mniej. Viziru jest młody — i to dużo tłumaczy. Ponadto pokazał okresami tenis bardzo wysokiej klasy, kapitalny zryw i nerw (często nie opanowany). Viziru jednak zbyt łatwo ulega załamaniom, a to jest duży minus. Caralulis jest trochę przyciężki, bardzo regularny i posiada szczególnie przykry backhand. Schmidt, który znacznie lepiej wypada jako gracz niż jako trochę niespokojny kierownik zespołu podobał się w deblu. Pani Stancescu wypadła zdumiewająco słabo. Nie można zrozumieć jak Jędrzejowska mogła z nią przegrać w Budapeszcie. Na ogół nie zachwyciła nas kondycja naszych renomowanych przeciwników.

AMBICJA I WOLA WALKI

I nasi nie grzeszyli kondycją również, ale nadrabiali te braki olbrzymią ambicją. Fakt, że zwycięstwo przypadało dopiero po bardzo długiej i uporczywej walce (Kończak grał z Caralulisem 3 godziny 45 min., Skonecki z Viziru blisko 3 godz) dowodzi, że nie może być mowy o przypadkowości. Że należy uważać je za zasłużone. Cieszy nas, że przypadło ono nad tenisistami, którzy grali już w tym roku dużo więcej od naszych (byli na Riwierze i na mistrzostwach Paryża).



Mistrz Rumunii — Viziru był najlepszym z gości, ale uległ zdecydowanie Skoneckiemu. Rumun pokazał jednak dobrą i agresywną grę.

Gdybyśmy chcieli sklasyfikować mężczyzn na pierwszym miejscu postawilibyśmy Skoneckiego. Dalej Viziru, Caralulisa i Kończaka. Skonecki ma jeszcze braki duże, ale tym razem zalety jakimi błysnął, niwelują minusy. Odnosimy wrażenie, że nasz mistrz zmienił się ostatnio bardzo na korzyść pod każdym względem. Jest to sygnał radosny, a że ma, jak zawsze twierdziliśmy, talencik więc sądzimy, że wszystko razem napawa optymizmem. Walkę swą z Viziru rozegrał taktycznie bezbłędnie, a ambicją ucieszył nawet najzagorzalszego sceptyka.

Kończakowi należy się również gromkie brawa za upartą, nieustępliwą walkę z Caralulisem. Rumun popełnił błąd, przyjął walkę na przerzut, najmocniejszą broń Polaka — i przegrał, choć Polak przechodził chwile nader ciężkie.

Debl nasz potrafił zawiązać walkę tylko w trzecim secie. Być może, że lepiej było zestawić Bełdowski — Bratek, oszczędzając Skoneckiego tylko do singla.

Jędrzejowska wykazała, że jednak jest dużo lepsza od p. Stancescu. Nie ma jeszcze regularności i pełnej ruchliwości, ale serwis i drajw już czasami „siedzą".

(Dokończenie na str. 5-ej)



J. Jędrzejowska dowiodła, że jej porażka w Bukareszcie była jakimś nieporozumieniem. Rumunka Stancescu uległa Polce w Warszawie bezapelacyjnie

Po 11 rundzie Klasy Państwowej

1)	Ruch	10	18: 2	43:11
2)	Cracovia	10	15: 5	27:14
3)	Legia	11	14: 8	27:19
4)	Polonia B	11	13: 9	22:21
5)	Wisła	11	11:11	29:20
6)	Polonia W.	11	11:11	24:23
7)	ZZK	10	10:10	19:19
8)	Rymer	11	10:12	27:29
9)	AKS	10	10:10	18:21
10)	Garbarnia	11	10:12	16:19
11)	Warta	10	8:12	17:25
12)	ŁKS	11	7:15	23:34
13)	Tarnovia	11	7:15	12:23
14)	Widzew	10	4:16	16:42



Świetny czechosłowacki biegacz Zatopek po swym wspaniałym ostatnim biegu na 10.000 m. staje się na tym dystansie najpoważniejszym kandydatem do złotego medalu w Londynie.

Rumunia — Bułgaria 3:2

BUKARESZT (obsl. wł.). W ramach piłkarskich Igrzysk Bałkańsko-Środkowo - Europejskich rozegrany został dziś w Bukareszcie mecz między Rumunią i Bułgarią. Po grze na niskim poziomie zwyciężyła drużyna rumuńska w stosunku 3:2 (1:2)

Mecz obfitował w przykre incydenty, wywołane brutalną grą obu drużyn. Publiczność interweniowała w grze rzucaniem butelek na boisko.

Sędzia Szigeti (Węgry) nie potrafił opanować tendencji do brutalnej gry u graczy obu drużyn.

Morderczego tempa Polaków nie wytrzymali... Polacy

BUDAPESZT, 20.6 (Tel. wł.). W ramach Igrzysk Bałkańskich odbył się kolarski wyścig szosowy na 180 km z udziałem Rumunów, Czechosłowaków, Węgrów, Jugosłowian, Bułgarów i Polaków. Zwycięstwo odniósł Rumun Niculescu w czasie 5:37,44; 2) Prosinek (Jug.) 5:54,48; 3) Zoric (Jug.); 4) Vesely (CSR) w tym samym czasie, 5) Poredsky (Jug.), 6) Kuczera; 7) Gal; 8) Oetwos (wszyscy Węgry), 9) Bohdan (CSR).

W dalszej kolejności przybyła grupa 11 kolarzy w identycznym czasie 5:57,42. W grupie tej było 4 Polaków: Wrzesiński, Siemiński, Wójcik, Bukowski, 3 Czechosłowaków: Cibuła, Chvojka, Krejczu, 2 Rumunów, Pantazescu i Norhadian oraz Jugosłowianin Stram.

Zawodnicy polscy zaraz od startu nadali wyścigowi mordercze tempo do półmetka, ale następnie „spuchli". Kapiak na 60 km przed metą uszkodził rower i musiał wycofać się z wyścigu. Wrzesiński na 20 km przed metą przebił gumę, ale w doskonałej formie doszedł czołówkę. Końcowy odcinek trasy zawodnicy przebyli w ulewnym deszczu.

★

BUDAPESZT, 20.6 (Tel. wł.). W meczu szczypiorniaka Katowice pokonały Zagrzeb 7:4 (1:4). Do przerwy nasi byli bardzo słabi, zwłaszcza na obronie i w pomocy, skutkiem czego Jugosłowianie zdobyli trzy przypadkowe bramki. Po przerwie sytuacja się zmieniła i Polacy uzyskali 6 bramek.

W meczu Katowice — Budapeszt A zwyciężyli Węgrzy 12:4 (6:2). Mecz ten był swojego rodzaju sensacją, gdyż Polacy prowadzili 2:0.

REKORDY EUROPY W BUDAPESZCIE

Węgierska sztafeta 4 × 200 w pływaniu pobiła rekord Europy. Nowy rekord wynosi 8:57,4 (dawny należał do Szwedów 9:00,5). Drugi rekord ustanowił Mitro, młody 17-letni pływak na 1.000 m czasem 12:48,4.

Na 1.500 m pobił własny rekord Węgier o 6 sek. wynikiem 19:22.

W ósmą rocznicę śmierci ś. p. J. Kusocińskiego

Osiem lat mija od bolesnej śmierci ś. p. Janusza Kusocińskiego. Wzór prawdziwego sportowca i patrioty, Kusociński po wojnie polsko - niemieckiej oddał się z całym poświęceniem pracy podziemnej, ale nie było Mu sądzone walczyć o wolność Ojczyzny. Nieludzko zmasakrowany zginął jako jeden z pierwszych Polaków, rozstrzelany na Palmirach w 1940 r.

W pamięci naszej nie zaginie sylwetka ś. p. Janusza, który rozsławił imię sportu polskiego na całym świecie, zdobywając złoty medal i bijąc rekord olimpijski na igrzyskach w Los Angeles w biegu na 10.000 m.

Ś. p. Janusz Kusociński oddał swe młode życie za Polskę, której służył wiernie.

Za spokój Jego duszy odbędzie się dziś, w poniedziałek o godz. 9 Msza św. przed ołtarzem św. Antoniego w kościele Zbawiciela.

W meczu dwóch Śląsków lepsi byli pięściarze z Katowic

WROCŁAW, 20.6 (Tel. wł.). W meczu bokserskim dwóch Śląsków zwycięstwo odnieśli Górnoślązacy 12:4. Mecz nie przyniósł spodziewanych emocji. W drużynie Dolnośląskiej zabrakło chorych: Symonowicza, Sztolca i Fiszera. Goście przyjechali bez Rademachera, którego zastąpił Bibrzycki, w ciężkiej zamiast Drapały walczył Paterok. Słabo wypadli reprezentanci Grzywocz i Matloch.

W ringu obeszło się naogół bez niespodzianek. W muszej sędziowie przyznali zwycięstwo Fasce w walce z Kępą (Górny Śląsk). Wynik remisowy odpowiadałby bardziej przebiegowi walki. W koguciej Grzywocz z trudem pokonał długorękiego Czajkowskiego. Podobny przebieg miała walka w wadze piórkowej pomiędzy Matlochem a Szczepanem. Wrocławianin dobrze kontrował i zbierał sporo punktów. Matloch był nieco lepszy, bo ciągle atakował. W lekkiej Bibrzycki odniósł szczęśliwe zwycięstwo nad Dominiakiem. W półśredniej Sznejder zwyciężył wysoko Szwedego. W średniej Nowara zdemolował Krupińskiego. W półciężkiej Urbaniak zremisował z Braneckim. W ciężkiej Paterok nie rozstrzygnął walki ze starzejącym się Klimeckim, mając eksmistrza Polski w 1 r. na deskach.

BRATYSŁAWA NA CZELE LIGI CSR

PRAGA, 20.6. (tel. wł.). W mistrzostwach ligi czeskiej padły następujące wyniki: Ostrawa — Sparta 4:4 (4:2), Czeskie Budziejowice — Jednota Koszyce 5:3 (2:0), Trnava — Victoria Pilzno 5:2 (2:0).

W tabeli prowadzi Bratisława 24 p. przed Spartą.

CSR-Polska 2:1 w hokeju ziemnym

PRAGA, 20.6. (tel. wł.). Międzypaństwowy mecz hokeja na trawie pomiędzy Polską a Czechosłowacją zakończył się nieznacznym zwycięstwem gospodarzy 2:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Żak i Votawa, dla Polaków — Małkowiak. Sędziowali: Austriak — Oerbeck i Polak — Zieliński.

Zawodom przyglądało się tysiąc osób.

W ostatnią niedzielę osiągnięto w Budapeszcie cały szereg dobrych wyników w lekkoatletyce: Zsitvay wreszcie skoczył o tyczce 4 m, zaś w dysku czterej miotacze rzucili ponad 45 m: Remecs 46,63, Kuliczy 46,05, dr Jozsa 46,05, Horvath 45,82 — jak widzimy stare asy nie chcą jeszcze ugiąć czoła przed młodzieżą. Wzwyż Kolozsvari osiągnął 183 cm. Fatalna posucha panuje jednak w rzucie kulą, gdzie żaden z miotaczy węgierskich nie może przekroczyć sakramentalnej 14-stki.

TRZECI REKORD GYARMASSY

BUDAPESZT, 20.6 (tel. wł.). Gyarmassy Olga pobiła rekord Węgier w biegu na 100 m, osiągając 12,4. Jak wiadomo, zawodniczka ta przed paru tygodniami skoczyła w dal 5,99 i przebiegła 80 m płotki 12,3.

★

Na zawodach pływackich zorganizowanych przez FTC padło szereg dobrych wyników. 14-letnia Szöke Katalin przepłynęła 100 m st. dow. w doskonałym czasie 1:09,3 bijąc o 0,2 sek. najlepszą sprinterkę Węgier — Temes. Niespodzianką było również zwycięstwo Nyekiego nad Szatmarym na 200 m st. dow. w czasie 2:13,8. Junior Mitro przepłynął 400 m st. dow. w 4:49,8, a na 100 m Szilard osiągnął 1:00,2. Novak Ilonka z czasem 1:22,6 na 100 m st. klas. ma szanse na zdobycie nawet złotego medalu na Olimpiadzie.

Na pięć minut przed końcem
ZZK rozstrzygnął walkę z Legią na 5:4

POZNAŃ, 20.6 (tel. wł.). ZZK Poznań — Legia Warszawa 5:4 (1:1). Bramki dla ZZK zdobyli: Polka 2, Słoma, Anioła i Białas po jednej. Dla Legii Grządziel 2, Cyganik i Szymański po jednej. Sędzia — Olecki z Krakowa. Widzów 6 tys.

Legia: Skromny, Knys, Serafin Waśko, Szczurek, Milczanowski, Mordarski, Szymański, Grządziel, Markowski, Cyganik.

ZZK: Tomiak (Gołębiowski), Wojciechowski I, Sobkowiak, Matuszak, Tarka, Słoma, Wojciechowski II, Białas, Atlasiński, Anioła, Polka.

Dawno już Poznań nie oglądał tak emocjonującego spotkania, jak w sobotę. Aktorami jego byli zawodnicy stołecznej Legii i poznańskiego ZZK. Mimo śliskiego boiska i padającego kapuśniaczka, grę przeprowadzono w szybkim tempie, a widowni dostarczono, zwłaszcza w drugiej połowie, dużo emocji. Trzykrotnie wynik był remisowy i dopiero w 85 min. zwycięstwo uzyskał ZZK, kiedy Polka z 20 m z wolnego strzelił ostatnią bramkę dnia.

Obie drużyny, mając na uwadze wysokość stawki, grały z temperamentem. Były zagrania radujące oko widza, ale w pobliżu bramki urywało się nagle wszystko i wyłaziła w swej całej krasie poprostu niezaradność. Po przerwie skuteczność strzałowa obu ataków poprawiła się mocno, co zresztą odzwierciadla sam wynik bramkowy.

Drużyna miejscowych wygrała wprawdzie zasłużenie, miała więcej z gry, szczególnie przed przerwą, lecz ciężko musiała się napracować na to zwycięstwo. Kolejarze prowadzili już 4:2, lecz ambitna drużyna wojskowych nie tylko nie załamała się, lecz chwyciła drugi oddech i nie bez winy poznańskiej defensywy wyrównała. Legia bez Oprycha i Górskiego w napadzie zaprezentowała się dobrze. Dobrze zagrała defensywa z Szczurkiem na czele, który kilkakrotnie bronił w beznadziejnych wprost sytuacjach. Gorzej działo się w napadzie, który zagrywał dobrze w polu, gubił się natomiast pod bramką.

Najsłabszą częścią drużyny poznańskiej była jej defensywa, w której jedynie obaj bramkarze Tomiak i Gołębiowski oraz Słoma w pomocy stanęli na wysokości zadania. Za to atak poznański, lotny i groźny w swych akcjach sprawiał liniom defensywnym gości dużo kłopotu. Napór poznańczyków był tak silny, że jednak wojskowi musieli w końcu kapitulować.

Pierwsze minuty meczu upływają pod znakiem gry otwartej. ZZK zdobywa kolejno 2 kornery, a Legia w 17 min. bramkę, strzeloną przez Grządziela. Kolejarze nie zniechęceni tym odtąd przeważają i w 22 min. Słoma po centrze Wojciechowskiego II wyrównuje. ZZK coraz bardziej przydusza Legię i w odstępach kilkuminutowych zdobywa 6 niewykorzystanych kornerów. Tymczasem jeden z nielicznych wypadów Legii byłby się zakończył bramką, gdyby nie śmiały wybieg Gołębiowskiego, który w ostatniej chwili zdołał zabrać piłkę z pod nogi Grządzielowi.

Po przerwie poznaniacy zaczynają grać lepiej. Ataki ich są więcej skonsolidowane, a poparte dobrą grą pomocy przynoszą w efekcie w 14 min. prowadzenie ze strzału Anioły. Radość widowni jeszcze nie ucichła, gdy w minutę później wojskowi wyrównują. Grządziel idzie sam z piłką, zostaje na polu karnym sfaulowany, a podyktowany rzut zamienia pewnie Cyganik na wyrównującą bramkę. W 20 min. pod bramką Legii jest gorąco: Skromny broni daleki strzał Wojciechowskiego, upada z piłką i nagle w zamieszaniu nadlatujący Polka pakuje piłkę do bramki warszawskiej. W 5 min. później wynik brzmi 4:2 dla miejscowych, kiedy Białas po pięknej akcji z Aniołą posyła piłkę w róg bramki. Widownia szaleje.

Tymczasem Legia zabiera się rzetelnie do odrobienia straconego terenu. Dwa błędy defenzywy poznańskiej dopomagają jej w tym. W 29 min. Grządziel zdobywa trzecią bramkę, a w 31 Szymański po raz trzeci ustala wynik remisowy. Obie drużyny rozpoczynają od nowa. Dopiero 40 minuta przynosi rozstrzygnięcie. Za faul na Aniole sędzia dyktuje wolny z 20 m. przeciwko Legii. Wykonawcą rzutu jest Polka. Mimo muru, stworzonego przez wojskowych Polka znajduje lukę i wśród ogólnego entuzjazmu widowni, piłka trzepoce w siatce. Reszta gry upływa pod znakiem zajadłych, lecz bezskutecznych ataków drużyny stołecznej, a miejscowi ściągnięci do defenzywy grają wyraźnie na czas.

AKS - Polonia (B) 3:2 (1:2)

Mecz zgromadził na stadionie chorzowskim 10 tysięcy widzów. Gra na wyjątkowo niskim poziomie zwłaszcza w pierwszej połowie. W drugiej AKS ruszył bardzo ostro do ataku i w ostatniej dosłownie sekundzie zapewnił sobie zwycięstwo trzecią bramką. Nieciekawy mecz został zupełnie zniekształcony przez fatalnego sędziego Bukowskiego.

W Polonii wyróżnił się Matyas, pośredni autor obu bramek zdobytych przez Wiśniewskiego i Kulawika. Bramki dla AKS zdobył Spodzieja — dwie i Cholewa jedną. W AKS na wyróżnienie zasługuje Janduda, oraz powracający do formy Spodzieja.

Beznadziejna gra w Łodzi
Widzew - Tarnovia 3:2

ŁÓDŹ, 20.6 (Tel. wł.). No nareszcie... — zawołała z uczuciem ulgi publiczność łódzka, gdy sędzia meczu ligowego Widzew — Tarnovia p. Kmiciński z Warszawy dał sygnał do zaprzestania działań wojennych na boisku.

Źródłem zadowolenia widowni nie był wyjątkowo tym razem zbawienny koniec meczu, który pozwolił Widzewowi wzbogacić się o dwa punkty, chociaż los drużyny łódzkiej przez ostatnie 20 minut gry wisiał na jednym cieniuteńkim włosku.

Jeśli powtórzymy treść podsłuchanej rozmowy charakteryzuje ona najwierniej przebieg zawodów. Otóż jeden z wychodzących kibiców żałował mocno, że na meczu nie był obecny kpt. Alfus, który niewątpliwie skorzystałby z usług kilku aktorów spotkania, wówczas drugi odpowiedział mu złośliwie, że po takiej grze Alfus napewno nie pojechałby do Danii, a raczej... do Rygi.

Istotnie grano na bardzo słabym poziomie. Poza niezmordowanym bieganiem 22 piłkarzy za piłką nie widziało się ani jednego planowego zagrania. Nawet Barwiński nie różnił się od reszty. Z trybuny wydawało się, że zawodnik ten oszczędza nogi na poważne spotkanie, ale czy gra we własnym zespole nie zobowiązuje do ambicji i ofiarności?

Mecz wygrał Widzew 3:2 (1:1). Rzecz charakterystyczna, że na pięć strzelonych bramek, dwie padły z rzutów karnych, a dwie ze strzałów samobójczych. Los nieszczęścia te dzielił jednak sprawiedliwie. Wygrał zespół, który potrafił samodzielnie wepchnąć piłkę do siatki.

Przebieg meczu: w 15 min. Tarnovia zdobywa prowadzenie ze strzału samobójczego Wachnika. W 21 min. Fornalczyk podaje Cichockiemu, który przedłużając piłkę z bliskiej odległości umieszcza ją w siatce gości. W 10 min. po przerwie Widzew podwyższa wynik z rzutu karnego egzekwowanego przez Fornalczyka. W 21 min. wykonawcą rzutu karnego jest Barwiński, który również pewnie umieszcza piłkę w siatce gospodarzy. Nieszczęśliwy los sprawił, że w 25 min. Dyejan (Tarnovia) był sprawcą trzeciej samobójczej bramki i jednocześnie autorem zwycięstwa łodzian. Zawody sędziował p. Kmiciński z Warszawy słabo. Publiczności około 4 tys. osób. (WL)

PIŁKA NOŻNA W PRZEMYŚLU

PRZEMYŚL, 20.6 (Tel. wł.). Polonia (Przemyśl) — Resovia (Rzeszów) 5:1 (3:0). Polonia miała przez cały czas zawodów znaczną przewagę nad słabą Resovią.

W ramach Tygodnia PCK odbył się mecz Prawo — Medycyna 1:1 (0:0). Dla Prawa bramkę uzyskał mgr. Dromirecki, dla Medycyny dr. Tokarz. Sędziował prof. Ostrowski. Widzów około 2.000.

Cracovia na pozycji wicelidera
po zwycięstwie 6:1 nad Ł.K.S

KRAKÓW, 20.6. (tel. wł.).

Cracovia: Hymczak, Gędłek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Szeliga, Różankowski II, Różankowski I, Radoń, Bobula.

ŁKS: Szczurzyński, Włodarczyk, Kopera, Łuć, Karolek, Sołtyszewski, Hoggendorf, Baran, Janeczek, Pietrzak, Łącz.

Dzięki zwycięstwu nad ŁKS przy równoczesnej porażce Legii Cracovia zajęła miejsce wiceleadera. Cracovia poprawia formę z tygodnia na tydzień. Wykazała już na meczu z Wisłą i od tego czasu coraz bardziej się stabilizowała i w meczu z ŁKS osiągnęła zdaje się szczytowy poziom.

ŻELAZNA POMOC

Główną siłą Cracovii jest jej pomoc. Znajduje się ona w reprezentacyjnej formie i wysokie zwycięstwo na ŁKS było w wielkiej mierze jej zasługą. Atak strzelił sześć bramek, bo dostawał dużo piłek i nie miał potrzeby o nie walczyć. Pomoc Cracovii nie zapominała również o paraliżowaniu akcji przeciwnika. Atak ŁKS mimo, że był najlepszą częścią drużyny, nie mógł dosłownie nic zrobić i z trudem zdobył honorową bramkę, do której przyczyniła się chwila słabości tria obrony gospodarzy. Pocieszającym zjawiskiem jest poprawa formy Jabłońskiego I, podciągającego się do poziomu Parpana i brata. Trójka obronna stanowi dobrze skonsolidowany blok.

Atak grał i strzelał, jak na benefisie. Wynik mógł wypaść jeszcze efektowniej, gdyby nie szczęście bramkarza łodzian. Pierwsze skrzypce grał Różankowski II. Uznanie należy mu się nie tyle za trzy strzelone bramki, lecz za sposób, w jaki je zdobył. Radonia i Bobulę prześladował pech w strzałach. Różankowskiemu I szybko weszło w nogi zmęczenie po podróży samochodowej z Wrocławia. Nadspodziewanie dobrze zagrał Szeliga.

W ŁKS na dobrą notę zasłużył bramkarz Szczurzyński. Do pewnego stopnia Włodarczyk, który całą uwagę skierował na Bobulę i to z powodzeniem. Wymienić należałoby jeszcze Karolka, Łącza i parę Hogendorf — Baran. Całość niejednolita ustępowała Cracovii we wszystkich liniach. ŁKS miał tylko 5 dobrych minut po pauzie. Skończyło się na trzech rogach.

Raidy ataków ŁKS rozbijały się o betonową obronę Cracovii lub kończyły się już na pomocy. Pierwsza bramka padła w 2 m. (bomba Różankowskiego II), odbiła się od poprzeczki i wpadła do siatki. W 5 m. Łuć popełnił faul na Szelidze i Glimas przemienił rzut karny na 2:0. W 20-ej m Różankowski II przejmuje piłkę Bobuli z rogu i jest 3:0. 44-ta m przynosi ŁKS jedyną bramkę ze strzału Łącza. W 3 m po przerwie Różankowski II zbiera oklaski za wspaniały strzał z pełnego biegu, którym zdobywa 4 bramkę. 24 i 38 m przynoszą dwie dalsze bramki (Szeliga i Parpan). Zawody prowadził spokojnie i obiektywnie p. Gniewosz z Wrocławia. Widzów 6 tysięcy.

Rybnik ma głos
a Rymer 2 dalsze punkty

KATOWICE, 20. 6. (Tel. wł.) *Rymer — Garbarnia 4:3.* Okazuje się, że przysłowie: „Dzieci i Rybnik nie mają głosu" jest niezbyt słuszne. Rybnik ma głos, a dowodem tego są nowe dwa punkty Rymera.

Garbarnia prowadziła dwukrotnie 1:0 i 2:1, Rymer wyrównał i zwyciężył. W Garbarni zawiódł atak. Zadowalająco wypadł obrońca Rakoczy i bardzo dobry jak zwykle Jakubik, istne słońce na pochmurnym niebie rybnickiego stadionu. Ale Rymer poszedł z Motyką na to słońce. Doskonały pomocnik Motyka był motorem akcji górników i nawet sam strzelił trzecią bramkę. Dobry również był jego sąsiad Gajewski. Poza tym wyróżniał się Franke, zawiódł natomiast Ruda. Sędzia Winerski był obiektywny i uważny. A teraz „minutarz": 11 minuta — Ignaczak, 25 minuta — Ruda, do połowy 1:1, 3 min. — Foryszewski, 6 m. — Franke, 30 m. — Motyka, 32 m. —Pierchała, 45 m. — Górecki. *(JP)*

Dokąd zdąża Warta?
Wisła zwycięża b. mistrza 5:2 (2:0)

Kraków, 20.6. (tel. wł.). Wisła — Staniak, Dusik, Weiss, Groński, Kaźmierczak, Gierak, Gendera, Czapczyk, Orłowski, Smólski. Wisła: Jurowicz, Kubik, Flanek, Pilek I, Łyko, Wapiennik I, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mamoń.

Mimo niepogody 6.000 widzów zjawiło się na stadionie Wisły, aby być świadkiem pięknego zwycięstwa czerwonych nad zeszłorocznym mistrzem Polski. Warta, której obecna pozycja w tabeli nie jest wcale do pozazdroszczenia, przyjechała do Krakowa w swoim najsilniejszym składzie, jakim w chwili obecnej dysponuje. Wywiezienie bodaj jednego punktu byłoby dla nich sukcesem. Warta natrafiła jednak na tzw. „dobry dzień" Wisły a głównie jej ataku, który na śliskim i ciężkim boisku zagrał nadspodziewanie dobrze i skutecznie. Gracz znów błysnął wielką formą, był najpracowitszy z całej drużyny i nie tylko sam strzelał, ale i wyrabiał pozycje do strzału. Również i pozostali napastnicy Wisły zasłużyli na słowa pochwały, w nagrodę każdy z nich zdobył po jednej bramce, nawet Cisowski, który dotychczas tego szczęścia nie dostępował. Atak był najlepszą częścią Wisły i przy większym szczęściu w strzałach mógł podobnie, jak Cracovia z ŁKS-em uzyskać jeszcze wyższy wynik. W pomocy słabszy był tylko Łyko, któremu ciężki teren nie odpowiadał przy jego konstrukcji fizycznej. Obrona miała we Flanku swój pewny niezawodny punkt. Jurowicz niepotrzebnie zawinił karny, faulując pod koniec zawodów Genderę, z rzutu karnego padła druga bramka dla Warty. Pierwsza bramka była również do obrony.

Warta rozczarowała w Krakowie. Spodziewano się po niej znacznie więcej. Atak słabiutki, rzadko dochodził do skutecznego strzału, zatracił zupełnie dawną przebojowość, likwidowanie niegroźnych zrywów dla obrony Wisły nie przedstawiało większej trudności. Czapczyk w ataku był jeszcze najlepszy. Smólski przybrał b. na wadze i pauzie opadł zupełnie na siłach. Gendera już nie jest tym dawnym groźnym Genderą, postrachem bramkarza. Pomoc Warty nie umiała dać sobie rady z rwącym jak potok górski atakiem Wisły. Gracz i Kohut umieli szybko uwalniać się z pod czułej opieki Kaźmierczaka i Grońskiego. Obrona Warty przez conajmniej 60 min. gry musiała walczyć z defensywą Wisły, nic dziwnego, że to był ciężar ponad jej siły.

Krystkowiak nie miał nic do powiedzenia przy czterech bramkach, tylko jedna, to jest trzecia z kolejności, była do obrony, na plus jednak Krystkowiaka zapisać należy, że stał przez cały czas w ogniu ataku Wisły, uchronił Wartę przed znacznie wyższą przegraną, broniąc b. ofiarnie i ambitnie.

Mimo niekorzystnych warunków atmosferyczno - terenowych mecz był żywy i nawet ciekawy, a zwycięstwo Wisły, które przyniosło jej piątą lokatę w tabeli, przyjęte zostało przez widownię z dużym zadowoleniem.

Wisła zdobywa już w 3 min. pierwszą bramkę, strzela ją z odległości kilku kroków Kohut, stojący na wyraźnym spalonym, co jednak uszło uwagi sędziego Kuca, który i później słabo wyłapywał spalone, po tej bramce rozpoczyna się szturm Wisły, który trwa przez pełnych 20 min. Warta broni się rozpaczliwie, już w pierwszym kwadransie Wisła mogła prowadzić 3:0, strzały Gracza, Kohuta i Cisowskiego poszły w aut. Druga bramka pada w 33 min. zdobywa ją niespodziewanie Cisowski, który piękne wyłożenie Gracza posyła w lewy róg siatki Warty. W kilka minut później Cisowski z b. dogodnej sytuacji strzela o centymetry obok słupka. Tuż przed pauzą Jurowicz broni groźniejszy strzał ataku Wisły, był to trzeci strzał w ciągu pierwszej połowy oddany przez napastników Warty.

Po pauzie już w 2 min. Krystkowiak likwiduje b. groźny strzał Kohuta, broniąc przed nieuchronną bramką. 12 min. przynosi Wiśle 3 bramkę, zdobywa ją Rupa, wykorzystując nieporozumienie obrony z bramkarzem i strzela do pustej siatki. W następnej minucie atak Warty dostaje się pod bramkę Wisły, Jurowicz wybiega, a Czapczyk strzela do pustej bramki. W 18 min. Gracz zdobywa 4 b. efektowną bramkę, strzelając nieuchronnie w prawy górny róg. 24 min. przynosi drugą bramkę dla Warty, uzyskaną z rzutu karnego egzekwowanego przez Kaźmierczaka, po wspomnianym powyżej brzydkim faulu Jurowicza na Genderze. Strzał Kaźmierczaka chwycił wprawdzie Jurowicz, jednak wypuścił piłkę z rąk, a nadbiegający Kaźmierczak posłał ją do siatki. W 37 min. Mamoń jest ostatnim strzelcem dla Wisły, przejął on centrę Gracza i sam z rozpędu wpadł z piłką do bramki. Na 3 min. przed końcem zawodów Warta ma okazję do zdobycia bramki. Bombę Smólskiego Jurowicz w ostatniej chwili wybija na róg. Rogów 8:3 dla Wisły.

Ruch umocnił swą pozycję
zwyciężając stołeczną Polonię 3:0

PIĄTKOWY mecz przyniósł Ruchowi rehabilitację, gdy chodzi o wynik, natomiast gra chorzowian była mniej płynna, mniej precyzyjna i mniej pewna, niż wolno było oczekiwać. Wiele kładziemy na brak obrony. Kamiński, który pod koniec doznał niestety złamania obojczyka, był wręcz słaby. — Cebula wprawdzie rozsądnie ustawiał się, ale nie zawsze był dostatecznie energiczny i wykopy były raczej dłuższymi podaniami, niż akcją oswobadzającą.

Słabsza gra obrońców nie pozostała bez wpływu na pomocników. Ucierpiał przede wszystkim Bartyla, którego widzieliśmy grającego już lepiej. Boczni Suszczyk i Bomba pracowali ofiarnie, ale trudno było stworzyć silny blok z chwilą, gdy chwiały się niektóre filary. Poza tym Ruch natrafiwszy na energiczniejszy opór, a raczej na energicznie atakującego przeciwnika, traci pewność, gra staje się mniej dokładna, akcje rwą się. Zamiast w takim wypadku zahamować przeciwnika precyzją podań odbija się piłki przeważnie górą i nie wyzyskuje należycie swej wyższości technicznej.

W ataku prym dzierżył Cieślik, mimo że wyszedł na boisko z bandażem na czole. O utrzymaniu go nie było mowy, chyba, że robił to Gierwatowski nie krępując się wcale używaniem do tego celu rąk. Podobał nam się w piątek Alszer, grał rozsądnie i pracowicie, mimo, że Wiśniewski nie odchodził od niego ani na chwilę.

Przecherka nie był w reprezentacyjnej formie. Być może, że oszczędzał się i grał ostrożnie tym bardziej, że miał na ręku bandaż. Początkowo podobał nam się Morys, później jakoś znikł, ale należy zwrócić na niego uwagę. Kubicki był mało wyzyskiwany, jak wogóle Ruch zapominał, że posiada skrzydłowych. Kubicki musi koniecznie popracować nad prawą nogą, jednonożny gracz nie reprezentuje w dzisiejszych czasach klasy.

Pozostaje jeszcze bramkarz Wyrobek, który stylem swoim przypominał Mrugałę z dobrych młodzieńczych lat. Jest odważny i uważny, rzuca się śmiało i pewnie chwyta, tylko obawiamy się, by nie popadł w pewną pokazową manierę, która w żadnym wypadku nie przyczynia się do polepszenia poziomu. Za grę piątkową zasługuje na uznanie.

Polonia była przeciwnikiem niebezpiecznym i mimo, iż ustępowała w zasadzie Ruchowi, prowadziła grę nie tylko otwartą, ale i agresywną. Nic z tego nie wyszło, gdyż napastnicy nie umieją strzelać, a poza tym był Wyrobek. Borucz powinien był może obronić wolny rzut Przecherki, poza tym dobry. Gierwatowski grał nieczysto i źle się ustawiał. Gdyby Ruch lepiej się orientował, to Przecherka jechał by jakby sam chciał. Lepszy był Pruski, który walczył ambitnie. Również pomoc robiła, co się dało. Wiśniewski starał się utrzymać Alszera. Nie zawsze to wychodziło. Atak umiał wprawdzie przedostawać się do przodu, jednak w decydujących momentach zawodził.

Bramki zdobyli w 2-ej Alszer, w 26-ej Suszczyk, z karnego i w 38-ej Przecherka z wolnego. Widzów ok. 10.000.

Sędzia p. Szperling z Łodzi niestety nie zadowolił. Już w pierwszej minucie nie uważał za konieczne dać rzut karny za aż nadto jaskrawe przewinienie Gierwatowskiego, który ręką zatrzymał Cieślika, mającego wszelkie dane za zdobycie bramki. Zawodnicy widząc pobłażliwość, szli już na całego i stąd częste kontuzje.

Drużyny wystąpiły w składach:

Ruch: Wyrobek, Kamiński, Cebula, Suszczyk, Bartyla, Bomba, Przecherka, Cieślik, Alszer, Morys, Kubicki.

Polonia: Borucz, Pruski, Gierwatowski, Szczawiński, Wiśniewski, Brzozowski, Ochmański, Szularz, Wołosz, Wilczyński, Jaźnicki.

BURZA CZY IKS

Mistrzostwa piłkarskie Dolnego Śląska odbywają się w dalszym ciągu pod znakiem sensacji. W czwartek Polonia Świdnicka zawiadomiła Wydział Gier i Dyscypliny, że wycofuje się z rozgrywek na skutek odrzucenia protestu w meczu z Burzą, nadmieniając, że zarówno władze okręgowe jak i Wydział Sędziowski krzywdzą ją. W tych warunkach końcowe spotkania Świdniczan zakończyły się walkowerami dla przeciwników.

W niedzielę IKS rozgromił Pafawag 7:1 (3:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Żabicki — 3, Borek — 2, Bieńkowski i Arbach po 1. Dla pokonanych Nimczka.

W tej chwili na czele tabeli znajduje się IKS, który zdobył 8 punktów, na drugim miejscu jest Burza mająca 7 punktów. Do zakończenia rozgrywek pozostało jedno spotkanie pomiędzy Burzą a IKS. W wypadku zwycięstwa Burzy zdobędzie ona tytuł mistrza. Zwycięstwo IKS lub remis odda tytuł mistrza drużynie IKS. Decydujące spotkanie odbędzie się w nadchodzącą środę.

SZOSOWE MISTRZOSTWA D. ŚLĄSKA

Na autostradzie wrocławskiej odbyły się szosowe kolarskie mistrzostwa Dolnego Śląska na dystansie 100 km. Zwyciężył Janik (Sieć) przed Janickim (Odzieżowiec) i Nalazkiem (Odzieżowiec). Wszyscy w czasie 2:47,1. Podczas wyścigu padał deszcz. Dla zawodników klasy B w biegu na 50 km zwyciężył Hucia (Odzieżowiec) przed Salomaką (Pafawag).

SIATKARZE PRAGI WYGRALI Z BUDAPESZTEM

W Budapeszcie odbył się mecz Praga — Budapeszt w siatkówce męskiej. Praga zwyciężyła 3:0. Walka była zacięta, ostatniego seta prażanie wygrali 16:14.

Święto sportowe Bielan
OMTUR otwiera boisko

Udaną imprezą sportową ubiegłej niedzieli, było otwarcie boiska KS OMTUR „Bielany", w ramach którego odbyły się biegi na przełaj, turniej siatkówki oraz turniej piłkarski.

W konkurencji 500 m dla pań zwyciężyła Lejk Danuta (KS „Przyszłość" — Kobyłka) przed Królak Marią (KS „Łomianki").

Bieg 500 m juniorów wygrał Piwoński Ryszard KS „Młociny" przed Cichockim (KS „Łomianki").

W biegu na 100 m wygrał dobrze zapowiadający się Gorczyński E. (KS „Przyszłość" — Kobyłka) przed Siwińskim St. (KS „Bielany").

Bieg 2000 m wygrał Baran W. „Zryw" przed kolegą klubowym Grudzińskim.

Turniej siatkówki wygrał KS „Bielany" w finałowej grze z KS „Tęczą" (15:8, 15:4).

Turniej piłkarski przy udziale 7 drużyn wygrały KS „Bielany I" bijąc po ładnej i wyrównanej grze KS „Bielany II" 2:1 (1:1).

Organizacja zawodów sprawna. Publiczności około 5000.

(pr.)

Kto wygra w olimpijskim turnieju piłkarzy

Żółte niebezpieczeństwo jeszcze niegroźne

W SEKRETARIACIE Międzynar. Federacji Piłki Nożnej przy ul. Kolejowej w Zurychu odbyło się 17 bm. zapowiedziane losowanie drużyn do turnieju olimpijskiego w Londynie. Wobec zgłoszenia się większej ilości państw, przekraczającej sakramentalną 16-tkę, zaszła konieczność wprowadzenia rundy eliminacyjnej. Kto z kim, o tym zadecydowało losowanie.

W związku z losowaniem czytamy w prasie naszej ustawicznie tytuły: „Polska gra z USA". Widać, że jakoś nikt nie chce przyjąć do wiadomości uchwały PZPN, by nie brać udziału w turnieju olimpijskim. Niedowierzanie spotęgowała jeszcze wiadomość, że w losowaniu ominęliśmy szczęśliwie rafę eliminacyjną i w pierwszym kole mielibyśmy jako przeciwnika USA. A ponieważ większość interesujących się futbolem pamięta, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej okrągła piłka nie jest w łaskach i w żadnym wypadku nie może równać się z rugby, nie mówiąc już o baseballu, więc też stąd już krok tylko... do przypuszczeń, że jednak nastąpi rewizja uchwały.

Ci, którzy tak rozumują, popełniają błąd. Nie biorą pod uwagę, że Zarząd PZPN-u, omawiając udział w Igrzyskach Olimpijskich przeprowadził bardzo szczegółową dyskusję, rozważył zagadnienie pod każdym kątem i... doszedł do wniosku, iż w obecnych warunkach wyjazd nie jest wskazany, gdyż nie przyniesie korzyści, które stały by w jakiejkolwiek proporcji do strat.

NIE W TYM RZECZ

Takie czy inne losowanie nie może wpłynąć na zmianę stanowiska już choćby i z tego względu, że w systemie pucharowym, jaki stosuje się w turnieju olimpijskim, każdy przeciwnik jest niebezpieczny i największe „pewniaki" zawodzą. Niedowiarkom służymy przykładem z Berlina, gdzie stuprocentowy faworyt reprezentacja Niemiec przegrała na oczach „samego" führera i jego sztabu z Norwegią 0:2. O tym wspominamy jednak tylko na boku, gdyż, jak już donieśliśmy, decyzja PZPN nie opierała się bynajmniej na tak kruchych podstawach, jak ewentualny lepszy lub gorszy wynik losowania.

Jakie będzie stanowisko PKOl? — zapytują nas z różnych stron. Zdaje się, że nie stanowi ono tajemnicy. Rozumie się samo przez się, że z chwilą, gdy fachowy Związek (najbardziej kompetentny) wydaje opinię negatywną, nikt w Komitecie Olimpijskim, ani też gdzieindziej nie narzuci swego zdania i.. nie obarczy się odpowiedzialnością.

W każdym razie stwierdzić można, że męska decyzja PZPN ma dziś już jeden doniosły skutek. Selekcja ekspedycji olimpijskiej przeprowadzona zostanie znacznie ostrzej, niż wydawało się w pierwszej chwili. Rozumie się bowiem samo przez się, że gdy poważny i mający niezgorsze szanse PZPN nie chce marnować pieniędzy, nie ma powodu organizowania wycieczek krajoznawczych, reprezentantów tych dziedzin sportu, które mają jeszcze mniej widoków niż futboliści!

ZMIERZCH EUROPY?

Ale wróćmy do turnieju piłkarskiego. Cechą najbardziej charakterystyczną jest fakt, że Europa znalazła się o krok od... zmajoryzowania. W żadnym z dotychczasowych wielkich międzynarodowych turniejów piłkarskich nie było tak licznej reprezentacji państw z innych części świata, jak obecnie.

Europa reprezentowana jest 12-cie razy a gdy odliczymy Polskę to tylko 11-cie. Identyczną ilość drużyn wysyła Azja, która, jak widać, zachorowała na piłkę nożną. Afryka zastąpiona jest tylko przez Egipt, a Ameryka Południowa, reprezentująca piłkarstwo na najwyższym szczeblu światowym wysyła tylko jednego przedstawiciela jest nim słabszy — Meksyk!

Fakt powyższy świadczy wymownie, że wartość piłkarskiego turnieju olimpijskiego będzie niestety jeszcze mniejsza, niż w Berlinie. A dzieje się to dzięki upartemu stanowisku, domagającemu się dopuszczania do Igrzysk drużyn o kryształowym amatorstwie. Miało by to jeszcze sens, gdyby do walki o laur stawali rzeczywiście *najczystsi* amatorowie, tymczasem orientujemy się wszyscy, że jest to jeden wielki fałsz, to też z tym większym szacunkiem odnosimy się do państw, które są przynajmniej na tyle uczciwe, że mając w szeregach swych mocno skażonych amatorów, nie chcą podpisywać deklaracji równającej się krzywoprzysięstwu!

CO DA ELIMINACJA

Spróbujmy ocenić dziś już szanse, naturalnie w najgrubszych zarysach. W grach eliminacyjnych oczekujemy zwycięstwa Luksemburgu nad Afganistanem, Jugosławia da sobie napewno radę z Pakistanem. Pod znakiem zapytania stoi natomiast wynik meczu Irlandii z Holandią. Potrzeba by już specjalnego znawcy sportu Bliskiego i Dalekiego Wschodu, by odpowiedzieć na pytanie Chiny czy Turcja? Na podstawie znajomości Chińczyków z Igrzysk w Berlinie oraz wiadomości o piłkarstwie tureckim, które poczyniło bardzo znaczne postępy, bylibyśmy skłonni raczej uwierzyć w zwycięstwo Turków.

Żałować należy, że złośliwy los spłatał figla i skojarzył Szwedów z Austriakami. Szwedzi uchodzą za jednego z faworytów turnieju. Austria i to czysto amatorska zajęła w Berlinie drugie miejsce, a cóż dopiero mówić o Austrii, w której znajdą się „amatorowie trzeciego stopnia"? Nie zdziwimy się, jeśli otrzymamy wiadomość, że Szwedzi nie docignęli nawet do... właściwego turnieju. Prognozę opieramy na obserwacji Szwedów w ubiegłym roku. Już w meczu z Polską można było stwierdzić, że nie leży im gra tzw. środkowo-europejska z płaskimi kombinacjami i nieoczekiwanymi wariantami, a czegóż innego mogą oczekiwać od Austriaków najbardziej klasycznych reprezentantów tej właśnie szkoły?

INDYJSKO-BURMAŃSKI REBUS

Burma czy Indie? Bardzo chętnie zapraszam czytelników do rozwiązania tego rebusu. Albo może lepiej liczmy guziki! Przypuszczać należy, że zarówno futbol burmański, jak i indyjski pozostaje pod silnymi wpływami angielskimi. Jakie wniósł własne elementy, o tym przekonają się amatorzy egzotycznych gier.

Łatwiej będzie odpowiedzieć na pytanie Dania — Egipt. Szczególnie za tydzień, gdy będziemy po występie kopenhaskim. Egipt nie jest w futbolu tak bardzo wielkim egzotykiem. Występował często na arenie międzynarodowej i Duńczycy dobrze zrobią jeśli nie zlekceważą piłkarzy afrykańskich. Patriotyzm europejski nakazuje nam wierzyć raczej w Duńczyków.

PIERWSZA RUNDA

A co będzie później? Później nastąpi pierwsza runda, do której bez walki dostała się Polska i USA. Stany Zjednoczone są w tej przyjemnej sytuacji, że i do drugiego koła przedostaną się bez wysiłku, wobec nieobecności przeciwnika. Jeśli przyjmiemy, że Luksemburg wygra z Afganistanem, to jemu przypadnie zaszczyt zmierzenia się ze zwycięzcą meczu Dania — Egipt. W tym wypadku jesteśmy raczej za Danią względnie Egiptem. Jugosławia przejechawszy się po brzuchach Pakistańczyków wpadnie na Palestynę i... przejdzie do drugiego koła. Francji może być obojętne czy przeciwnikiem jej będzie Burma czy też Indie. W obu wypadkach da sobie radę, o ile wystąpi z amatorami à la Ben Barek. Byłaby to dziejowa nemezis, gdyby Wielka Brytania natknęła się na Irlandię, tj. Eire i... przegrała. Przy okazji prosimy nie używać słowa Anglia, gdyż na Igrzyskach nie będzie reprezentacji amatorskiej Anglii lecz całej Brytanii, a więc mogą się w niej znaleźć i Szkoci i Walijczycy i Północni Irlandczycy.

Nie znamy sił reprezentacji amatorskiej Wielkiej Brytanii by ocenić czy jest ona w stanie wygrać z Eire względnie z Holandią. Chyba nie.

W meczu Korei z Meksykiem opowiemy się za Meksykiem, gdyż do Koreańczyków straciliśmy zaufanie od chwili gdy zawiedli nas renomowanymi łyżwiarzami w St. Moritz.

Zwycięzca meczu Chiny — Turcja nie będzie miał lekkiego żywota, gdy przyjdzie mu borykać się z Austrią względnie Szwecją.

ZAGADKA DOMOWEGO CHOWU

A teraz... Teraz nic nie wiemy, ponieważ nasze szanowne agencje, które przekazały nam „historyczne" losowanie, zapomniały o Węgrach i Włochach. Pisząc, że udział bierze 23 narodowości, wspominają, że będzie siedem meczów eliminacyjnych, co zgadza się całkowicie z obowiązującym systemem rozgrywek, i piszą, że w pierwszej rundzie będzie 9 meczów co absolutnie nie zgadza się z normą, gdyż eliminacja odbywa się po to, by dojść do 16 zespołów w pierwszej oficjalnej rundzie, inaczej mówiąc do 8-miu spotkań. Podano nam w pierwszej rundzie tylko siedem par, to też skazani jesteśmy na wnioskowanie, że ósmą będą... Włochy z Węgrami.

Cieszylibyśmy się, gdyby nasz wniosek okazał się fałszywy. Byłoby to stratą dla turnieju, gdyby już w pierwszej rundzie odpaść miał jeden z dalszych poważnych i uprawnionych kandydatów do lauru olimpijskiego. Zarówno Węgry jak i Włochy reprezentują w tej chwili najwyższą klasę piłkarską Europy. Nie martwmy się jednak, lecz czekajmy na wyjaśnienie.

T. Mol.

Spartak remisuje z Dynamo Tyflis

Wobec 70 tys. widzów odbył się na stadione „Dynamo" w Moskwie mecz piłkarski o mistrzostwo Związku Radzieckiego między drużyną „Spartak" (Moskwa) i zespołem „Dynamo" z Tyflisu. Po wyrównanej grze mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym w stosunku 1:1.

Spotkanie to nie wprowadziło zmian w tabeli, gdyż „Spartak" zajmuje nadal 3-cie miejsce z 11 pkt., „Dynamo" zaś jest 4-te i ma 10 pkt.

Zagórski w Żyrardowie

pomaga Polonii wygrać 9:7

Mistrz Polski, Zagórski, walczył w niedzielę pierwszy raz w barwach Polonii na meczu Polonia — Żyrardowianka w Żyrardowie. Mistrz Polski wykazał niezłą formę, choć oszczędzał wyraźnie swego przeciwnika, ten pięciokrotnie leżał na deskach.

W wadze muszej Bieganowski (Ż) zdobył punkty walkowerem, w koguciej Szczurkowski (P) uległ Cyranowiczowi, w piórkowej Wawro (P) zremisował z Herszwaldem i Borkowski wygrał z Chmielewskim. Najładniejszą walkę dnia stoczyli w lekkiej Dembiński (P) z Holzem. Zwycięstwo warszawianina przyjęła widownia gwizdami. W półśredniej Lipski (P) przegrał przez k. o. ze Śledziem, w średniej Zagórski (P) wygrał z Szymczakiem, w półciężkiej Będziński (P) wygrał z Tokarskim.

Sędziował w ringu Karski, na pkt. Kulesza. Widzów 1.500.

Bokserzy słowaccy opóźnili przyjazd

Do Gdańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego nadeszła od Słowackiego Związku Bokserskiego depesza w której Czesi zawiadamiają, że ze względów technicznych nie będą mogli przybyć na projektowany mecz Gdańsk — Bratyslava w boksie, który miał się odbyć 27 czerwca. Czesi podają w telegramie, że pisemnie podadzą następny termin spotkania.

Finał pucharu Davisa w Bostonie

Finałowe spotkanie tenisowe o puchar Davisa między zwycięzcami w strefach: amerykańskiej i europejskiej ustalone zostało na dnie 19 — 21 sierpnia w Bostonie.

W strefie amerykańskiej w rozgrywkach uczestniczą tylko 4 państwa: Australia, Kanada, Meksyk i Kuba. Spotkania tych państw zostały ustalone następujące: Kanada grać będzie w czasie od 8 — 10 lipca w Montrealu z Meksykiem, Australia zaś spotka się w dniach 24 — 26 lipca w Hawanie z Kubą.

Jeśli zwycięzcą pierwszego z tych spotkań będzie Kanada, to mecz finałowy w strefie amerykańskiej odbędzie się w Montrealu, jeśli natomiast zwycięży Meksyk to finał (strefy amerykańskiej) będzie będzie miał miejsce w Mexico City. Jako termin spotkania wyznaczono dni 6 — 8 sierpnia br.

Bzura mistrzem Warszawy

Wielkie plany i ambicje



Stoją: Zgliński, Kasztelan, Pawlak, Żaczkowski, Górnicki, Ulmer, Zagajewski, Felczak. Leżą: Olejnik, Majewski i Marszałek. U dołu: Tadeusz Wasilewski — v.-prezes sportowy Bzury

Bzura — Syrena 2:1 (2:1). Rozegrane w Pruszkowie decydujące o tytule mistrza Warszawy spotkanie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Bzury. Bramki dla zwycięzców uzyskali Pawlak i Żaczkowski, dla Syreny Hauton. Gra nerwowa, ostra. Wyróżnili się z Bzury Żaczkowski, Pawlak, Zgliński, w Syrenie dobra pomoc. Sędziował Gronowski, widzów 3.000.

★

Cały Chodaków przyjechał na mecz — powiedziano w Pruszkowie, patrząc na siedem samochodów, wypełnionych po brzegi kibicami Bzury. Lekka to przesada, bo w mało znanej osadzie fabrycznej jest około 4000 mieszkańców. (Prawie wszyscy przychodzą na mecze, gdy Bzura gra w Chodakowie).

Pierwszy prowincjonalny mistrz warszawskiej klasy A nie jest rewelacją ostatnich dni. Istnieje już od 22 lat. Przed wojną zaliczał się do czołowych klubów ligi okręgowej WOZPN-u.

Początkowo Bzura była skromnym klubikiem, grupującym pragnących rozrywki pracowników chodakowskiej fabryki sztucznego jedwabiu. W okresie wzrastającej potęgi klubów fabrycznych zgłosiła się do WOZPN-u.

Dziś w Bzurze grają chodakowianie lub mieszkańcy bliskiego Sochaczewa, do którego kierować się muszą rywale Bzury w walkach o wejście do ligi.

Bzura marzy o awansie. Stadion jej przebudowuje się, by mógł pomieścić 15.000 widzów. O tym myślą zapaleńcy z prezesem klubu dyr. naczelnym fabryki Walszczakiem na czele.

REKORD SZWECJI W KULI

Młotacz szwedzki Roland Nilsson ustanowił nowy rekord kraju w pchnięciu kulą, uzyskując odległość 15,94 m. Wynik ten jest o centymetr lepszy od poprzedniego rekordu Szwecji w tej konkurencji.

Z MECZU RUCH — POLONIA 3:0



Niepotrzebna sztuka ekwilibrystyczna wyrobka piłka i tak przeszła daleko od bramki

Trzeci mecz i pierwsza porażka

oto horoskopy naszych lekkoatletek w Pradze

NIEZBYT wesołe miny miały lekkoatletki polskie, wsiadając do pociągu Warszawa — Praga, którym udały się w sobotę na trzeci po wojnie mecz międzypaństwowy z Czeszkami. Czuły bowiem, że przysłowie „Do trzech razy sztuka" jest słuszne i w sporcie. Dwa razy wygrały; by odnieść trzecie zwycięstwo, będą musiały we wtorek i w środę dokazać w Pradze sztuki nielada.

Czeszki od ubiegłego roku poczyniły znaczne postępy, spowodowane olimpijską gorączką. Znana u nas płotkarka Lomska ustanowiła przed kilkoma dniami nowy rekord Czechosłowacji w biegu 80 m przez płotki, osiągając 11,9 sek. Komarkowa doszła w pchnięciu kulą do 12,83. Sicnerova pragnie zejść poniżej 12 s na 100 m, Ingrová w oszczepie zachęca do postępów minimum olimpijskie — 40 m (ostatni rekord 38,07). Te cztery nowe rekordy najlepiej świadczą o wzrastaniu poziomu. A u nas nie doszliśmy jeszcze do wyników z r. ub., gdy Czeszki były równorzędnym przeciwnikiem.

BOHATERSKI PRZEDBÓJ

Mecz będzie poprzedzony bardzo ciekawym pojedynkiem o punktację. Kierownictwo drużyny polskiej ma bronić do upadłego starej (4, 3, 2, 1), nie godząc się pod żadnym warunkiem na proponowaną przez Czechów 5, 3, 2, 1. Słyszało się nawet o możliwości wycofania drużyny.

Stanowisko to musi wydawać się dziwne. Bo prawdę mówiąc, liczymy na pierwsze miejsca Wajsówny, Nowakowej, nie jest też wykluczona jakaś niespodzianka. Targowanie się o 2 — 3 punkty, które przy ew. porażce powiększą różnicę, nie doprowadzą do zdeklasowania i nie wpłyną na zmianę opinii o stanie naszej lekkoatletyki kobiecej.

NIE POMOGŁABY STASIA

Gdyby była Walasiewiczówna — westchnie wielu, mielibyśmy szanse wygrać sprinty. Nie byłoby to jednak łatwe. Sicnerowa biega już trochę szybciej, niż Walasiewiczówna podczas swych ostatnich europejskich występów. Jest zdecydowaną faworytką setki. Bemova przed kilku tygodniami, startując w Polsce, nie przegrała ani razu. U siebie w domu będzie chyba jeszcze pewniejsza. Dwa pierwsze miejsca Czeszek.

Na 200 m lepsza od Bemowej jest Strakova. I tu nie widzimy szans dla naszych szybkobiegaczek. Ale jeśli mamy liczyć na niespodzianki, to na 200 m są one prawdopodobniejsze.

W płotkach mamy Mitanową, jedną z nielicznych zawodniczek, czyniących postępy. Ale Lomska wygrywała w Polsce zdecydowanie. Mitanowa musi uważać na Matesovą, która wygrała z nią w roku ubiegłym.

Zwycięstwo Polek w sztafecie 4 × 100 m jest możliwe, jeśli Czeszki zgubią pałeczkę. W normalnych warunkach sztafeta czeska nie jest w tej chwili do pobicia. Nawet w słabszym składzie, niż jest przewidziany na mecz z Polską osiągnęły Czeszki 49,8. O takim rezultacie nie możemy nawet marzyć.

PEWNY PUNKT

Najpewniejszym punktem reprezentacji Polski jest rzut dyskiem. Zeniskova przegrywała w Polsce o 4 m. I chociaż od trzech tygodni poprawiła się nieznacznie (35,67) Wajsównie, ani Dobrzańskiej nie powinna zagrozić.

W oszczepie po eliminacji w Olsztynie, gdzie nasze zawodniczki nie osiągnęły 35 m, faworytką jest Ingrova. Jednakże rekordzistka Polski Kwaśniewska wierzy w nasze reprezentantki. Może ona podczas kilkudniowego pobytu dokonała ze Stachowiczówną i Sinoradzką cudu.

Komarkova w pchnięciu kulą jest b. regularna. Rzuca prawie tak, jak nasza Flakowiczówna za najlepszych czasów. A Flakowiczównie brak do rekordu 1,5 m. Dobrze będzie, gdy zawodniczki nasze dadzą radę nerwowej Machackovej. Nie jest to wykluczone.

W skoku wzwyż Czeszki mogłyby wystawić cały legion zawodniczek przeciw naszym reprezentantkom. I nie straciłyby punktów.

Liczymy na pewniaka w skoku w dal, choć teoretycznie szanse na zwycięstwo ma i Czeszka Valentowa.

Dwa pewniaki — dysk i skok w dal nie dadzą jednak zwycięstwa ogólnego. Porażka naszych pań przy punktacji 4, 3, 2, 1, może wypaść w stosunku 41:49, a przy 5, 3, 2, 1 — 43:55, licząc na miłe niespodzianki ze strony naszych reprezentantek. A może zrobią one jeszcze większą.

100 m — Sicnerowa (12,1), Bemova (12,5), Moderówna (13,0), Hejducka (12,7).

200 m — Strakova (26,3); Bemova (26,4); Moderówna (27,8); Gembolisówna (28,0).

80 m pł. — Lomska (11,9); Matesova (12,8); Mitanowa (12,5); Peskówna.

4×100 m — Strakova, Sarmanova, Bemova, Sicnerova, Moderówna, Hejducka, Brochówna, Mitanowa.

Kula — Komarkova (12,83), Machackova (12,06), Flakowiczówna (11,72), Wajsówna (10,69).

Dysk — Zeniskova (35,67), Stachowicova (33,59), Wajsówna (40,10), Dobrzańska (39,39).

Oszczep — Ingrova (38,07), Burianova (36,20) Stachowiczówna (37,87), Sinoradzka (35,33).

W. wzwyż — Modrachova (145); Chlumska (145), Mitanowa (145), Nowakowa.

W dal — Valentova (541), Chlumska (528), Nowakowa (535), Moderówna (514).

O nagrodę Prezydenta Bieruta walczą automobiliści

Do XIV Międzynarodowego Raidu Samochodowego, organizowanego przez Automobilklub Polski, zgłosiło się dotychczas 89 samochodów. Z Czechosłowacji weźmie udział w raidzie około 30 samochodów. Kierowcy czescy startować będą na samochodach marki „Skoda", „Tatra", „Aero" i „Jawa - Minor".

Prezydent R. P. Bolesław Bierut ufundował nagrodę dla zwycięskiego zespołu w XIV Międzynarodowym Raidzie Automobilklubu Polski. Uczestnicy Raidu będą przyjęci w dniu 4 lipca przez Prezydenta R. P., któremu złożą meldunek z przebiegu imprezy.

O nagrodę Prezydenta R. P. ubiegać się będzie 12 zespołów: 4 czeskie i 8 polskich.

Piłkarze Norwegii nie będą w Londynie

OSLO (Obsł. wł.). Norweski Komitet Olimpijski ogłosił, że nie obeśle swą drużyną piłkarską Igrzysk Olimpijskich. Decyzja ta, po ostatnim sukcesie Norwegów nad Danią, wywołała ogromne zdziwienie.

Flota zwycięża w boksie

Morski Zw. K. S.

GDYNIA, 20.6 (Tel. wł.). Towarzyski mecz bokserski w Gdyni pomiędzy zespołem wojskowym Floty (marynarka wojenna) a Morskim Związkowym KS przyniósł zwycięstwo Flocie w stosunku 9:7. Zamiast wagi muszej odbyły się dwie walki w wadze półśredniej.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Floty): w koguciej Ligęza zwyciężył na punkty Jeżyka, w piórkowej Rostalski zremisował z Pekiem, w lekkiej Buzowski zwyciężył Kowalskiego, w pierwszej półśredniej Załoga wypunktował Kontnego, w drugiej półśredniej Rogalski uległ na punkty Turabnowi, w średniej Bednarz przegrał na punkty do Skorupy; w półciężkiej walka Janickiego z „wypożyczonym" Szymankiewiczem przyniosła w pierwszym starciu zwycięstwo Szymankiewicza po poddaniu się przeciwnika. W wadze ciężkiej Kolarewski zdobył punkty walkowerem wobec niestawienia się przeciwnika.

Reiff potrącony przez auto

BRUKSELA. Znany długodystansowiec belgijski Gaston Reiff, jeden z pretendentów do tytułu mistrza olimpijskiego w biegu na 5.000 m, uległ w piątek wypadkowi. Podczas wsiadania do tramwaju Reiff potrącony został przez przejeżdżające auto, w wyniku czego odniósł kontuzję nóg i głowy.

Rozpoczyna się bój o awans do II-ej Ligi

20-tu mistrzów okręgów staje do decydujących walk

JUŻ w najbliższą niedzielę, 27 bm., rozegra się pierwszy bój o awans do II-ej Ligi. Na starcie, zgodnie z uchwałą PZPN, staje dwadzieścia zespołów, mistrzów klasy A swych okręgów, oraz Naprzów Lipiny, który jako wicemistrz Śląska walczyć będzie o promocję z ostatnią drużyną grupy II-ej.

Przypomnijmy jak mają wyglądać rozgrywki i kto może dostać się do I-ej i II-ej Ligi.

Dwadzieścia zespołów podzielono na 5 grup po cztery drużyny każda. W grupie gra każdy z każdym i rozgrywki wyłaniają mistrza oraz ostatnią w tabeli drużynę, która wraca na łono klasy A. Wynika więc z tego, że tylko pięć ostatnich zespołów z pięciu grup nie zazna przyjemności startowania w szeregach II-ej Ligi.

Mistrzowie grup grają między sobą w puli finałowej o dużą stawkę, jaką jest niewątpliwie awans do ekstraklasy. Zdobywcy pierwszego i drugiego miejsca uzupełniają w I-ej Lidze lukę, jaka powstanie po spadku czterech najgorszych zespołów, a pozostała trójka finalistów musi zadowolić się drugą Ligą.

Do II-ej Ligi wchodzą również drugi i trzeci zespół każdej grupy, a tylko w grupie II-ej czwarty klub ma szanse na awans, pod warunkiem jednak, że pokona drużynę wicemistrza Śląska.

Rozgrywki w klasie A nie są jeszcze zakończone we wszystkich okręgach i podokręgach, a poza tym od czegóż są najrozmaitsze protesty i kruczki regulaminowe. Mistrzem Przemyśla została Polonia, ale zeszłoroczny mistrz Czuwaj prawuje się jeszcze o jakiś walkower i kto wie... Tak samo w Olsztynie, gdzie miejscowa Gwardia zagrożona jest protestem ze strony jednego z konkurentów. Sytuacja na Dolnym Śląsku daleka jest od przejrzystości, a kto w rezultacie zostanie mistrzem tego nie wie nawet wysoki PZPN.

Pierwsze mecze muszą zacząć się w dniu 27 czerwca i przypuszczamy, że nasza magistratura piłkarska z właściwą sobie energią rozpatrzy wszystkie protesty, sprzeciwy i zarzuty i że w ciągu najbliższego tygodnia teren rozgrywek finałowych będzie zupełnie oczyszczony.

Przyjrzymy się najpierw pięciu grupom.

Grupa I-sza: 1) RKS Zagłębie (Dąbrowa Górnicza), 2) RKS Skra (Częstochowa), 3) Polonia (Przemyśl), 4) Chełmek (Kraków).

Grupa II-ga: 1) Baildon (Śląsk), 2) Pomorzanin (Pomorze), 3) Piast lub Szombierki (Śląsk Opolski), 4) Legia (Krosno).

Grupa III-cia: 1) Radomiak (Radom), 2) Ostrovia (Poznań), 3) Burza lub I KS (Dolny Śląsk), 4) Gwardia (Szczecin).

Grupa IV-ta: 1) PTC (Łódź), 2) Gwardia (Kielce), 3) ZZK Ognisko (Siedlce), 4) KS Wici lub WKS Piechur (Białystok).

Grupa V-ta: 1) Lechia (Gdańsk), 2) Lublinianka (Lublin), 3) Bzura (Warszawa), 4) Gwardia (Olsztyn).

W grupie I-ej najsilniejszym zespołem jest mistrz krakowskiego OZPN — Chełmek. Nie wiele ustępuje mu RKS Zagłębie. Dwa pozostałe zespoły są już słabsze, przyczym częstochowska Skra, mając doświadczenie z zeszłorocznych rozgrywek o awans do Ligi, winna wyprzedzić w tegorocznym wyścigu Polonię.

Najsilniejszą jest chyba grupa II-ga. Mistrz Śląska Baildon jest zespołem silnym i wyrównanym, a Pomorzanin z Torunia potrafił w roku ubiegłym uzyskiwać takie wyniki, jak 1:1 z Cracovią, 3:1 z Rymerem, 2:2 z RKU i 2:0 z Radomiakiem. Kolejarze toruńscy są drużyną ambitną i mają wszelkie dane, aby nawiązać z Baildonem równorzędną walkę o pierwsze miejsce w grupie. Piast albo Szombierki reprezentanci Śląska Opolskiego, nie łatwo zrezygnują z laurów. Szombierki w roku ubiegłym były początkowo rewelacją I-ej grupy rozgrywek o wejście do Ligi i choć wylądowały ostatecznie na 6-tym miejscu, to jednak mają za sobą kilka wcale ładnych wyników, z Polonią W-wa 2:2, z ZZK 4:2, z Polonią Świdn. 1:0. Mistrz Podokręgu Rzeszowskiego, Legia z Krosna, nie powinna odegrać tu poważniejszej roli, a mamy wrażenie, że i w meczach kwalifikacyjnych z wicemistrzem Śląska — Naprzodem z Lipin, przegra stawkę o II-gą Ligę.

Trzecia grupa, to jeden zdecydowany outsider — Gwardia (Szczecin) i trzy mniej więcej równe zespoły — Radomiak, Ostrovia i Burza lub IKS. Sądzimy, że ostateczna tabela zachowa taką właśnie kolejność.

Najsłabszą grupą jest „czwórka", w której zgrupowano, poza Łodzią, mistrzów okręgów o dość słabym poziomie. PTC winno bez specjalnego trudu zakwalifikować się do rozgrywek finałowych, a druga Liga zobaczy zapewnie z tej grupy Gwardię (dawny Partyzant kielecki) oraz ZZK Ognisko. Mistrz Białegostoku Wici lub Piechur, nie będzie najprawdopodobniej poważnym konkurentem.

W grupie ostatniej widzimy dwu kandydatów do pierwszego miejsca — Lechię z Gdańska i Lubliniankę. Lechia już w roku ubiegłym zdobyła wiele uznania za swą ambitną postawę w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo klasy A. Obecnie pokonała groźną Gedanię i znajduje się w doskonałej formie. Lublinianka zmieniła skład, odmłodziła drużynę, wzmocniła ją całym szeregiem nowych graczy i dzisiaj jest nadzieją Lublina, który marzy o pierwszym klubie ligowym na swym terenie.

Mistrz Warszawy Bzura jest słabszy od dwu wymienionych zespołów, powinien jednak dać sobie radę z olsztyńską Gwardią i tym samym dostać się do II Ligi.

Reasumując, jako kandydatów do I-ej Ligi wskazujemy Baildon, Radomiaka lub Lechię, a pięć drużyn, które wrócą do klasy A stanowić będą naszym zdaniem Polonia (Przemyśl), Resovia lub PZL, Gwardia (Szczecin), Wici lub Piechur i Gwardia (Olsztyn). Pozostałe zespoły utworzą drugą Ligę. *(gw)*

NOWY REKORD DANII NA 5 KM

Duńczyk Paulsen ustanowił nowy rekord kraju w biegu na 5.000 mtr., przebiegając ten dystans w czasie 14:32,6 min.

W czasie tych samych zawodów Larsen (Dania) wygrał bieg maratoński w 2:46:05,6 godz.

Kto sędziuje?

Zarząd PKS wyznaczył następującą obsadę sędziowską:

27 czerwca — Zawody o Puchar gen. Bończy-Uzdowskiego: Lublin — Radom w Lublinie sędz. Krukowski W-wa.

29 czerwca — Puchar im. Kałuży: Warszawa — Poznań w Warszawie — Cebor Śląsk.

4 lipca br. — Puchar Ziem Odzyskanych: Śląsk Opolski — Pomorze Zach. w Zabrzu lub Gliwicach — Mohyla — Kraków; Dolny Śląsk — Mazury we Wrocławiu — Brzuchowski Warszawa.

27 czerwca br. — Mistrzostwa Międzyokręgowe na rok 1948:

Grupa I — RKS Zagłębie — Skra w Dąbrowie Górn. Nowak Opole; Polonia — Chełmek w Przemyślu Madej St. Lublin.

Grupa II — Śląsk Opolski — Pomorze Opole — Trzmiel A. Zagłębie; Rzeszów — Śląsk — Kulczyk E. Kraków.

Grupa III — Dolny Śląsk — Pomorze Zach. — Fischer F. Poznań; Poznań — Radom — Grabiec F. Śląsk.

Grupa IV — Podlasie — Białystok w Siedlcach — Augustyniak W-wa; Łódź — Kielce — Łazarewicz K. W-wa.

Grupa V — Warszawa — Lublin — Budźko J. Kielce; Mazury — Gdańsk — Stachowicz Z. Pomorze.

4 lipca Klasa Państwowa — Garbarnia AKS w Krakowie — Bukowski K. Radom; Cracovia — Polonia (Byt.) w Krakowie — Nowakowski A. Warszawa; Legia — Widzew w Warszawie — Kuc E. — Zagłębie; Warta — Polonia (W.) w Poznaniu — Olewski Zb. Kraków; ŁKS — Rymer w Łodzi — Cerba W. Poznań; Ruch — Wisła w Hajdukach Szperling E. Łódź; Tarnovia ZZK w Tarnowie — Świątek M. Zagłębie.

8 lipca — Klasa Państwowa: Warta — Ruch w Poznaniu — Aleksandrowicz G. W-wa; Cracovia — ZZK w Krakowie — Warzecha P. Opole; AKS — Widzew — w Chorzowie Wójcik M. Wrocław.

Listy...

Pod adresem Zarządu Miejskiego w Poznaniu

PANIE REDAKTORZE!

Jest w Poznaniu piękna pływalnia na Sołaczu. Ma trzy baseny. Codziennie odwiedza ją (przy pięknej pogodzie) około 5 tys. osób.

Byłem w piątek dnia 11.VI na tej pływalni — w rozmowie z kasjerką dowiedziałem się, że tego dnia sprzedała około 5 tys. biletów. Poza tym dowiedziałem się, że pływalnia ta należy do Zarządu Miejskiego. Otóż proszę sobie wyobrazić — że pomimo tego, że upłynęło od zakończenia wojny 3 lata(trzy) Zarząd Miejski nie poczynił absolutnie żadnych inwestycji na terenie pływalni — a najważniejsze, że niezbudowano szatni choć jak twierdzą w rozmowie pracownicy tej pływalni, no i samemu można się zorientować — pływalnia jest doskonałym przedsiębiorstwem dochodowym dla Zarządu Miejskiego w Poznaniu. Owszem Zarz. Miejski doprowadził trawniki do porządku, oczyścił baseny (nie były wcale zniszczone) słowem zrobił tylko to, żeby puścić w ruch interes i ciągnąć dochód!!

A teraz przystępuję do sedna rzeczy!! BARDZO BYŚMY CHCIELI ŻEBY PREZYDENT MIASTA, ALBO RADNI MIEJSCY ZECHCIELI KIEDYŚ SIĘ WYBRAĆ NA PŁYWALNIĘ — I ROZEBRAĆ SIĘ W „SZATNI"! To nie szatnia drogi Redaktorze! To są dwa małe baraczki poniemieckie: jeden dla kobiet, drugi dla mężczyzn. W rozmiarze jakieś 15x5 m musi się rozebrać (załóżmy się że połowa na pływalni jest kobiet i połowa mężczyzn). 2.500 tys. ludzi. W tym baraku musi się znaleźć miejsce dla złożenia rzeczy: dla rozbierających się i... ubierających się. Jedni drugim wiążą na głowy, złodziejstwa, krzyki, dojście do prysznica do baraku fatalne, nogi znowuż zabrudzają się! SŁOWEM BAŁAGAN NIEPOZNAWSKI.

Drogi Redaktorze! Napisz o tem! Niech coś zrobią, niech dostawią jeszcze jeden, dwa takie baraki żeby więcej było miejsca. Wojna się skończyła 3 lata temu! Niech Zarząd Miejski ciągnie zysk z czego innego! Niech nam wybuduje normalne szatnie. Czekamy i czekamy.

Z góry dziękujemy, jeśli coś napiszecie o tej sprawie. — Podpisy:

AZS prowadzi przed Elektrycznością

Mistrzostwa pływackie stolicy bez rewelacji

PŁYWACKIE mistrzostwa stolicy zgromadziły na starcie około 200 zawodników. Najliczniej obesłały mistrzostwa Polonia, Y. M. C. A. i A. Z. S.

Największy sukces odniósł młody Jabłoński, który bezkonkurencyjnie wygrał 100 m wszystkimi stylami. W swej specjalności 100 m st. grzb. osiągnął 1:17,0, ale został zdyskwalifikowany za nieprawidłowy nawrot. Za drugim razem Jabłoński zaplątał się dwukrotnie w sznury, osiągnął jednak niezły wynik 1:19,6. Pierwsza próba Jabłońskiego na 200 m st. dow. wypadła zadowalająco.

Drugim pod względem wszechstronności był Jarmoluk.

Wyniki kobiet są słabsze, niż mężczyzn. Nawet Wójcicka nie osiągnęła wyników, jakich od niej oczekiwano.

MĘŻCZYŹNI

Klasa I: 100 m st. dow. — 1) Jabłoński (Elektr.) 1:08,6; 2) Jarmoluk (AZS) 1:09,7; 3) Nowak (Elektr.) 1:10,2; 200 m st. dow. 1) Zelman (YMCA) 2:46,2; 2) Jabłoński (Elektr.) 2:46,6; 3) Jarmoluk (AZS) 2:48,2; 400 m st. dow. 1) Ludwikowski (El.) 6:04,2; 2) Zelman (YMCA) 6:09,2; 3) Jarmoluk (AZS) 6:28,2; 100 m st. grzb. 1) Jabłoński (El.) 1:19,6; 2) Jarmoluk (AZS) 1:26,6; 3) Ludwikowski (El.) 1:29,0; 100 m st. klas. — 1) Jabłoński (El.) 1:22,4; 2) Urbański (El.) 1:26,5; 3) Leszczyński (El.) 1:28,4; 200 m st. klas. — 1) Urbański (El.) 3:18,2; 2) Breiter (Pol.) 3:25,6; 3) Jankowski (YMCA) 3:25,6; 4×200 m st. dow. — 1) Elektryczność 12:00,2; 2) Elektryczność 12:05,3; 3) YMCA — 12:31,4; 3×100 m st. zmienny — 1) Elektryczność 4:08,8; 2) AZS 4:15.0; 3) Elektryczność 4:20,0.

Klasa II: 100 m st. dow. — Sioniewski (YMCA) 1:17,5; 200 m st. dow. — Pacewicz (YMCA) 3:03,0; 400 m st. dow. — Pacewicz (YMCA) 6:35,5; 100 m st. grzb. — Sikorski (Elektr.) 1:36,0; 100 m st. klas. — Müller (Legia) i Śliwiński (Polonia) 1:36,2; 200 m st. klas. — Müller (Legia) 3:29,4; 4×200 m st. dow. — YMCA 13:21,2; 3×100 m st. zm. — YMCA 4:16,2; skoki — Konarski (Legia) 49,54 pkt.

Klasa III: 100 m st. dow. — 1) Aratyk (SKS) 1:35,0; 200 m st. dow. — 1) Aratyk (SKS) 3:24,0; 400 m st. dow. — 1) Dutkiewicz (El.) 6:35,0; 100 m st. grzb. — 1) Pietrzak (El.) 1:48,0; 100 m st. klas. — 1) Pietrzak (El.) 1:57,4; 200 m st. klas. — 1) Pietrzak (El.) 3:34,4; 4×200 m st. dow. 1) Polonia 17:55,6; 3×100 m st. zm. — 1) Elektryczność 5:10,4.

KOBIETY

Klasa I: 100 m st. dow. 1) Noworytowska (AZS) 1:42,2; 2) Zajączkowska (AZS) 1:44,0; 3) Olszewska (AZS) 1:51,1; 400 m st. dow. — 1) Wójcicka (Legia) 7:40,0; 2) Olszewska (AZS) 8:16,6; 3) Janiszewska (AZS) 8:22,4; 100 m st. grzb. — 1) Wojtyrowska (AZS) 1:51,2; 2) Zajączkowska (AZS) 1:58,5; 3) Noworytowska (AZS) 2:09,1; 100 m st. klas. — 1) Wójcicka (Legia) 1:39,8; 2) Marcinkiewicz (AZS) 1:48,8; 3) Janiszewska (AZS) 1,49,0; 200 m st. kl. 1) Wójcicka (Legia) 3:36,8; 2) Olszewska (AZS) 3:57,8; 3) Janiszewska (AZS) 3:59,2; 4×100 m st. dow. — 1) AZS I 7:25,0; 2) AZS II 7:56,0; 3) Elektryczność 8:29,4; 3×100 m st. zm. — 1) AZS 5:32,0; 2) SKS 6,29,4.

Klasa II: 100 m st. dow. — Zawodna (SKS) 1:56,2; 400 m st. dow. — Zawodna (SKS) 8:22,0; 100 m st. grzb. — Burzyńska (AZS) 2:23,8; 100 m st. klas. — Burzyńska (AZS) 1:57,0; 200 m st. klas. — Burzyńska (AZS) 4:09,4; 4×100 m st. dow. — 1) Polonia 8:33,0; 3×100 m st. zm. — 1) Elektryczność 6:43,1.

Klasa III: 100 m st. dow. — 1) Sauter (YMCA) 2:00,8; 400 m st. dow. — 1) Sauter (YMCA) 8:47,0; 100 m st. grzb. — 1) Sliwińska (Polonia) 2:10,; 100 m st. klas. — 1) Fronczak (Budowlani) 1:58,0; 200 m st. klas. — 1) Freyer (Elektr.) 4:01,8; 4×100 m st. dow. — 1) Polonia 9:08,8; 3×100 m st. zm. — 1) Polonia 6:46,4.

W ogólnej punktacji po dwóch dniach 1) AZS — 928,5 pkt.; 2) Elektryczność — 877; 3) YMCA — 502,5; 4) Polonia — 373; 5) Legia 300 pkt.; 1500 m st. dow. odbędzie się w poniedziałek i wtorek o godzinie 17-ej. W czwartek rozpoczną się rozgrywki piłki wodnej.

INICJATYWA WZNOWIENIA POS-u

Nadzwyczajny Zjazd OMTUR zwrócił się do KC OMTUR aby przez swych przedstawicieli w Naczelnej Radzie Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej przedstawił wniosek o wznowienie Polskiej Odznaki Sportowej.

Bez silnika w przestworzach

szybują polskie Sępy i czeskie Ważki

VII Krajowe Zawody Szybowcowe na Żarze ze względu na złe warunki atmosferyczne rozpoczęły się dopiero 12 bm. Oficjalne otwarcie zawodów, nad którymi protektorat objął minister komunikacji Rabanowski i dowódca wojsk lotniczych, gen. Romeyko, nastąpiło w niedzielę 13 bm. Na starcie stanęło oprócz zawodników polskich ekipa czechosłowacka pod kierownictwem kpt. Kurki. Czesi startują na szybowcach typu „Ważka". Ogółem w zawodach bierze udział 24 zawodników.

W przeddzień zawodów odbyła się poza konkursem próba wysokości. Dobrą formę uzyskali Zientek i pilotka Kempówna.

Już pierwsze dni zawodów wykazały, że poziom naszego szybownictwa stale wzrasta, co oczywiście napawa nas radością i dumą.

W pierwszym dniu zawodów odbyła się próba wysokości. Ze względu na niezbyt sprzyjające warunki atmosferyczne nie osiągnięto wybitnych rezultatów. — Prawie wszyscy zawodnicy osiągnęli wysokość ponad 1.000 m. Świadczy to o bardzo wyrównanym poziomie naszych szybowników. Pierwsze miejsce zajął Adamski na szybowcu „Sęp" (1.495), drugie Kempówna na „Ważce" (1.471 m.), trzecie Zientek na „Sępie" (1.447 m), czwarte Kępka na „Musze" (1.425 m). Pierwsze cztery miejsca zajęli zawodnicy, którzy latają na szybowcach polskiej konstrukcji. „Sępy" zdały już egzamin w Samedan — tu potwierdziły jeszcze swą klasę. Debiut „Muchy" wypadł również pomyślnie. Świadczy to wymownie o naszych możliwościach konstrukcyjnych.

Drugi dzień zawodów obejmował próbę wysokości, połączoną z wyścigiem zbiorowym, na trasie 2×10 km. Wynik wyścigu przyniósł nam rewelację. „Sępy" osiągnęły średnią szybkość przelotową około 70 km/godz. Pierwsze miejsce zajął inż. Kasprzyk na „Sępie" (!) osiągając wysokość 2.370 m i średnią szybkość 76,6 km/godz. Warunki atmosferyczne były w tym dniu znacznie lepsze i dlatego zanotowano kilka lepszych wyników. Między innymi pilot Bojanowski osiągnął wysokość 2.297 m, a Miller 1.787 m. Szczegółowe wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco: 1-sze miejsce Kasprzyk 380 pkt., 2-gie Szydłowski — 268 pkt. i 3-cie Bojanowski — 256 pkt.

Przelot docelowy powrotny na trasie 2 x 40 km, który odbył się w trzecim dniu Zawodów, przyniósł zwycięstwo Ziętkowi na „Sępie" (196 pkt.) i Kępce na „Musze" (196 pkt.). Obaj zawodnicy uzyskali jednakowe szybkości (41,0 km/godz.). Przy czym Zientek osiągnął wysokość 1.600 m, a Kępka 1615 m. Trzecie miejsce zajęła Kempówna 193 pkt., czwarte Czech Glesk osiągając największą wysokość dnia 1.890 m (186 pkt.). Dwaj pozostali Czesi zajęli 8 i 16 miejsce.

15, 16 i 17 bm. ze względu na złe warunki atmosferyczne żadne loty nie odbyły się. 18 czerwca dął silny wiatr zachodni, warunki były dobre. W tym dniu odbył się lot po trójkącie o obwodzie 103 km. Z powodu silnego wiatru czołowego (50 — 60 km/godz.) odcinek Żar — Czentoria był niezwykle trudny do przebycia. Zadania nikt nie wykonał. Natomiast na Czentorii zameldował się Zientek, Kępka i Kasprzyk. Burza termiczna na odcinku Czantoria — Pilsko uniemożliwiła dalszy przelot.

Po pierwszych konkurencjach na czoło wysunął się inż. Kasprzyk na „Sępie" z ogólną ilością punktów 710. Na drugim miejscu znajduje się doskonale zapowiadająca się pilotka Kempówna 586 pkt. Trzecie miejsce zajmuje Zientek 571 pkt., czwarte Adamski 537 pkt. Z zawodników czeskich Glesk znajduje się na 10 miejscu. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że członkowie ekipy czeskiej zainteresowali się możliwością produkowania u siebie naszych szybowców z licencji. Zainteresowanie zawodami bardzo duże. Codziennie na Żar przybywają liczne wycieczki z różnych okolic Śląska, w których przeważają robotnicy i młodzież.

Jerzy Konieczny

TOUR DE FRANCE

30 bm. nastąpi w Paryżu start do „Tour de France" międzynarodowego wyścigu kolarskiego dla zawodowców. Trasa wyścigu wynosić będzie 4.923 km i biegnie w tym roku częściowo przez Włochy i Belgię. Na przebycie tego dystansu, podzielonego na 21 etapów, zawodnicy zużyją ponad 3 tygodnie. W czasie wyścigu przewidziane jest 5 wypoczynków: 6 lipca w Biarritz, 9 w Tuluzie, 14 w Cannes, 17 w Aix les Bains i 20 lipca w Mulhouse.

W wyścigu weźmie udział 13 zespołów kolarzy zawodowych, po 10 zawodników każdy, z 6 państw: z Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga, Szwajcarii i Francji.

Na krakowskiej fali

O wejście do kl. A odbyło się w czwartek pierwsze spotkanie pomiędzy mistrzami grup Łobzowianką i Bieżanowianką z wynikiem 4:2 (2:0) dla Bieżanowianki.

★ „Orlęta" krakowskie udają się w lipcu na 4-tygodniowe tournee po Ziemiach Odzyskanych, w czasie którego rozegrają 11 spotkań w następujących miejscowościach: Jeleniej Górze, Wałbrzychu, Wrocławiu, Szczecinie, Koszalinie, Słupsku, Gdyni, Gdańsku, Bydgoszczy, Ostródzie i Olsztynie, skąd w dniu 9 sierpnia nastąpi powrót do Krakowa. Na tournee wyjadą dwie pełne drużyny „Orląt" z rezerwami, razem 25 osób, nie licząc kierownictwa. „Orlęta" rekrutować się będą z klubów: Cracovii, Garbarni, Wisły, Dąbskiego, Grobli, Korony, Szczakowianki, Zwierzynieckiego, Gwardii, Bieżanowianki, Łobzowianki, Wolanii, Podgórza i in. Ostateczny skład ustalony zostanie po zawodach z reprezentacją juniorów Krakowa, które odbędą się w dn. 27 bm. Jako przedmecz rozegrane zostanie atrakcyjne spotkanie oldboyów Krakowa z oldboyami Polski.

★ Krakowski OZLA intensywnie przygotowuje się do wielkiej imprezy lekkoatletycznej, którą zlecił mu PZLA, do II eliminacji przedolimpijskiej, wyznaczonej na 26 — 27 bm. na Stadionie Miejskim w Krakowie. Na powyższe zawody PZLA wyznaczył nast. zawodniczki i zawodników: Brockównę, Dobrzańską, Drzewiecką, Fiakowicz, Gębolisównę, Gburkównę, Waja-Marcinkiewicz, Mitanową, Moderównę, Nowakową, Sinoradzką, Stachowicz oraz Adamczyka, Buhla, Bonieckiego, Dzwonkowskiego, Gieruttę, Grzankę, Kielasa, Kiszkę, Kuźmickiego, Lipskiego, Łomowskiego i Słatkiewicza.

★ Mistrz kl. A Krakowskiego OZPN — ZKS Chełmek wystąpi w międzyokręgowych rozgrywkach o wejście do Ligi w nast. składzie: Ptasiński II, Pliszka, Guzda, Ptasiński I, Gach, Laska, Zatorski I, Borowski, Zatorski III, Zatorski II, Bobrowski, Marcak.

★ Prezes Łagiewianki — Kwaśniewski został dożywotnio zdyskwalifikowany za nieodpowiednie zachowanie się na boiskach sportowych, miejscach publicznych oraz lokalu KOZPN.

★ Juniorzy krakowscy po sukcesie odniesionym nad juniorami Morawskiej Ostrawy otrzymali zaproszenie do Pragi na rozegranie zawodów z juniorami stolicy CSR.

★ Trener PZB F. Stamm przebywał przez 10 dni w Krakowie, przeprowadzając kursy na instruktorów bokserskich. W rozmowie z przedstawicielem Przeglądu Sportowego Stamm wyraził się, że Kraków posiada dobry materiał zawodniczy i instruktorski, potrzeba mu tylko na dłuższy czas dobrego trenera i niemniej dobrego instruktora.

„SZOMBIERKI" MISTRZEM OPOLA

Decydujący o mistrzostwie klasy A Śląska Opolskiego mecz piłkarski między RKS „Szombierki" a gliwickim „Piastem" zakończył się zwycięstwem „Szombierek" w stosunku 2:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Krasówka i Fuchs.

Sędziował ob. Grabiński. Widzów ok. 7 tysięcy.

„LEGIA" (KROSNO) MISTRZEM RZESZOWA

Decydujące zawody o tytuł mistrza kl. A okręgu rzeszowskiego rozegrane na boisku „Tarnovii" w Tarnowie, zakończyły się zasłużonym zwycięstwem „Legii" (Krosno) nad „Resovią" 2:0 (0:0).

Obie bramki zdobył Bisztyga. Zawody prowadził sędzia Mohyla z Krakowa.

ŚWIDNICA WYCOFUJE SIĘ

Finałowy mecz piłkarski o tytuł mistrza dolnośląskiej klasy A między KKS „Burzą" a RKS „Pafawagiem" zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:0).

W drugim spotkaniu wrocławski IKS wygrał walkowerem 3:0 z „Polonią" (Świdnica), która wycofała się z dalszych rozgrywek.

TRZY REKORDY W OLSZTYNIE

OLSZTYN, 20.6. Trzy rekordy okręgu mazurskiego ustanowiono podczas lekkoatletycznych zawodów młodzieży szkół średnich. Utalentowana Ilwicka osiągnęła na 60 m 8,2; najlepszy średniodystansowiec Olsztyna Przyborowski przebiegł 800 m w 2:06,7, Gajdzis skoczył wzwyż 175. Nowi rekordziści okręgu są członkami MKS Lechia (Olsztyn).

Sport w Szczecinie

SZCZECIN, 20. 6. (Tel. wł.) W dniach 19 i 20 bm. odbyły się w Szczecinie mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu. W mistrzostwach padły trzy nowe rekordy okręgowe, a mianowicie: w biegu na 400 m Buhl (AZS) uzyskał czas 52,9, w skoku wzwyż Wiśniewski (Odra) oraz Tuzik (Ognisko Słupsk) uzyskali wynik 164,5. W oszczepie pań Możdżyńska (Ognisko Słupsk) uzyskała wynik 28,81. Ogólny poziom wyników nie był wysoki z powodu złego stanu boiska.

Poszczególne konkurencje dały następujące rezultaty: kobiety — bieg na 60 m: Turkowska 8,9, 200 m Turkowska 30,7, skok w dal Turkowska 445 cm, skok wzwyż Możdżyńska 126, dysk Możdżyńska 27,58.

Mężczyźni: 100 m Buhl 11 sek. 2) Kałuża 11,4. 3) Żujewicz 11,5; 800 m: 1) Okrój 2:10,9; 1.500 m. Okrój 4:21,7; 4×100 m: 1) AZS 47,3; skok w dal — Buhl 600; kula — Nowiński 12,34; dysk Kowalczyk (Pionier) 35,33. 2) Błaźniak 33,82; trójskok: 1) Tuzik 12,47. 2) Pachuł 12,40; tyczka — Pachuł 300.

SEZON MOTOCYKLOWY

SZCZECIN, 20.6 (Tel. wł.). W niedzielę odbyło się w Szczecinie otwarcie sezonu motocyklowego, zorganizowane przez sekcję motocyklową ZKS Odra.— W godzinach rannych odbyła się msza św., po której nastąpiło poświęcenie 70 maszyn oraz defilada ulicami miasta.— Po południu odbyły się na torze zawody motocyklowe przy udziale 14 zawodników. Wyścig odbywał się na dystansie 5 okrążeń toru (2 km). W półfinałach zwyciężyli: 1) Knapski (Odra) w czasie 1:43,8 w kat. 200 ccm, w kat. 350 ccm. zwyciężył Pijarczyk (Sztorm) — 1:38,7; w kat. 500 ccm. zwyciężył Cieplak (Odra) 1:45.

Finał odbył się na dystansie 10 okrążeń toru (4 km) — zwyciężył Knapski (Odra) na NSU w czasie 3:07,8, 2) Pijarczyk (Sztorm) na maszynie Royal 350 ccm. w czasie 3:11,5.

Na zakończenie odbyły się pokazy, popisy akrobatyczne oraz rozdanie licznych i b. cennych nagród.

WPŁAW PRZEZ SZCZECIN

SZCZECIN, 20.6 (Tel. wł.). W dniu 27 bm. odbędzie się w Szczecinie b. ciekawa impreza pływacka „Wpław przez Szczecin" w ramach Święta Morza. Z poza Szczecina zgłosili się Tedling (Warta Poznań), dwukrotny zwycięzca wyścigu w r. 1946 i 47, spodziewany jest też przyjazd Ramoli. Wyścig odbędzie się na dystansie 2 km (od dworca głównego do Wałów Chrobrego). Poza tym na dystansie 500 m dla młodzików oraz kobiet.

SZCZECIN — GLIWICE W TENISIE

SZCZECIN 20.6 (Tel. wł.). Teniściści szczecińscy małżeństwo Tłoczyńscy, Gadomski i Cisło wyjeżdżają w dniach 27 do 29 na turniej tenisowy o mistrzostwo Bielska. Toczą się też pertraktacje między szczecińskim KS o mecz tenisowy z Gliwicami w dniach 25 i 26 czerwca. Prócz wymienionych już na mecz w Gliwicach pojechałby jeszcze Księżopolski.

CZESCY PIŁKARZE W SZCZECINIE

SZCZECIN, 20.6 (Tel. wł.). Drużyna czechosłowacka z Brna „Kralove Pole" należąca do I dywizji zwróciła się do PKS w Szczecinie z propozycją rozegrania 2 spotkań piłkarskich w dniach 16 i 17 lipca. Kralove Pole w tym czasie powracać będzie z Holandii.

Kralove Pole gościło na tournee w Holandii, gdzie odniosło kilka sukcesów: z reprezentacją Hagi 2:0 z Groningiem 2:2 oraz z klubem ADO Haga 4:0.

W dniu 29 bm. przyjeżdża do Szczecina drużyna czechosłowacka AF Kolin, która rozegra spotkanie piłkarskie ze szczecińską Gwardią. W niedzielę 27 bm. Kolin gra w Słupsku z tamtejszą drużyną Gwardii.

Tu mówi Lublin

Mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami lubelskich wyższych uczelni przyniósł zwycięstwo słuchaczom UMCS 5:3 (1:1). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Turczański — 3, Zalewski i Respond — po 1. Dla KUL-u — Dobrowolski i Wrolniak. Do przerwy gra wyrównana, w drugiej połowie zaznaczyła się kondycyjna i techniczna przewaga UMCS. Sędziował W. Kalbarczyk.

★ W ramach Dnia PZPN Gwardia z Lublina pokonała w Lubartowie Lewart 4:0 (2:0), a ZZK Sygnał z Lublina uległ w Chełmie miejscowemu ZZK 5:8 (4:1). Sędziował ob. Berezecki z Chełma.

★ W Hrubieszowie zorganizowane pokazowe zawody lekkoatletyczne. Wyniki w konkurencjach żeńskich: 60 m Popkówna — 8,6, sztafeta 4×60 — Gimn. Krawieckie, skok w dal — Wawrzynowiczówna 4,20. Konkurencje męskie: 100 m — Kościuszko J. 12 sek., w dal — Antoniuk 5,57. W pokazowym meczu szczypiorniaka Gimn. Ogólnokształcące pokonało Gimn. Mechaniczne 10:1.

★ KKS Ruch w Zamościu zmienił nazwę na KS ZZK Ruch. Zmiana nazwy nie pociąga za sobą zwolnień zawodników.

Twardy bój polskich rakiet

tym razem przyniósł zwycięstwo

(Dokończenie ze str. 1-ej)

VIZIRU — KOŃCZAK 8:6, 6:1, 3:6, 2:6, 6:3

Zaczęło się obiecująco. Po 15 minutach Kończak prowadzi 4:1. Gra jednak za krótko, Viziru umiejętnie wykańcza takie piłki i wyrównuje 4:4. Dobry plassing Polaka daje mu prowadzenie 5:4 (na trybunach — cisza) 40:15! Trzy piłki setowe! Nic z tego. Rumun wyrównuje 40:40. Zacięta walka. Polak ma jeszcze dwa razy przewagę, lecz nie umie tego wykorzystać, robiąc często proste błędy 5:5. Serwis Kończaka i dobre minięcia przy siatce, dają mu jeszcze raz prowadzenie 6:5. Rumun atakuje przy siatce 6:6, prowadzi 6:7 i wygrywa seta 6:8.

Drugi set, to ciągłe ataki Viziru, który prowadzi grę 1:0, 1:1, 2:1, aż do 6:1. Kończak jest b. wolny. Wzmacnia jednak i wydłuża piłkę i jednocześnie stara się zwolnić narzucone przez Rumuna ostre tempo. Udaje mu się to przy stanie 0:2 dla Viziru w trzecim secie. Polak wyrównuje na 2:2 i prowadzi 3:2, 4:2, 4:3, 5:3 (b. częste błędy Viziru) 6:3. Przerwa.

W 4 secie Polak gra b. dobrze 1:0, 2:0, 2:1, 3:1, 4:1. (doskonałe loby Polaka) 4:2, 5:2 i 6:2. Viziru dał sobie narzucić system zwolnionej gry Polaka. W ostatnim jednak secie otrząsa się z tego szybko, rusza do ataku. Do stanu 3:3 — walka. Tu Kończak załamuje się, traci siły (?) i trzy ostatnie gemy oddaje niemal bez walki.

CARARULIS — SKONECKI 3:6, 6:8, 6:4, 7:9

Skonecki zaczyna serwisem i prowadzi 1:0, 2:0, 3:0. Gra coraz lepiej, długą, twardą, dobrze plasowaną piłką. 3:1, 4:1, 5:1. Polak panuje nad grą, prowadzi ją bezapelacyjnie. 5:2 (proste błędy Polaka) 5:3 i 6:3. Jeden z najlepszych setów, jakie widzieliśmy rozegrane przez Skoneckiego, Caralulis był bezradny. Gaz Polaka trwa jeszcze przez jakiś czas w 2 secie. Skonecki prowadzi 1:0, 2:0, 2:1, robi rażące błędy 2:2, 3:2, 4:2 5:3 (!). I tu następuje moment załamania. Polak coraz częściej popełnia najprostsze błędy, skwapliwie wykorzystywane przez rutynowanego przeciwnika, który zaczyna nabierać wiary w możliwości zwycięstwa 5:3, 5:4, 5:5, 5:6. Skonecki skupia się 6:6, atakuje 7:6 i 8:6. Huragan braw.

Trzeci set to jeszcze 15 minut dobrej gry Polaka, który prowadzi 1:0, 2:0, 2:1, 2:2, 3:2 i traci siły, zwalnia, mięknie w grze, przechodzi na przerzut, do defensywy. 3:3, 3:4, 3:5, 4:5 (bardzo piękny zryw Polaka), ale set 4:6 dla Caralulisa, przyczym ostatnia piłka „chodzi" 42 razy i kończy ją zupełnie prosty, dziecinny błąd b. zmęczonego Polaka.

Przerwa jest krótka. Czwarty set to walka o przerzut piłki, gemy ciągną się w nieskończoność do stanu 2:2. Zmrok przerywa tę monotonną, acz nie pozbawioną bardzo wysokiego napięcia nerwowego (obaj gracze plus widownia — nieczuli (?) — są tylko sędziowie liniowi).

Dogrywka na drugi dzień. Skonecki zaczyna ją podobnie — na przerzut. Czy zrobił słusznie? Wygrał, trudno nam krytykować, ale sądzimy, że przerzut nie leży w stylu gry Skoneckiego, rozkleja go, wybija z uderzenia. Inna rzecz, że styl gry Caralulisa być może zmuszał Polaka do takiej, a nie innej gry. Walka do stanu 6:6 ciężka, mniej więcej równa. Przy 7:6 Skonecki ma 3 meczowe piłki. Zawodzą nerwy. Jest 7:7 i znów Polak prowadzi 8:7. Długi, wyczerpujący gem kończy wspaniały, ostry backhand Polaka w sam rożek kortu. Stan meczu 2:1 dla Polski.

STANCESCU — JĘDRZEJOWSKA 4:6, 3:6

Rumunka prowadzi 0:1, 0:2 (raczej dzięki błędom Polki), 1:2, 2:2, 2:3. Od tego stanu Polka „wchodzi" w uderzenie, serwis staje się coraz lepszy, wychodzą atamowe strzały 3:3, 4:3, 5:3, 5:4 i 6:4. W drugim secie przewaga Polki wzrasta. Jędrzejowska panuje niepodzielnie na korcie i choć nie grzeszy bynajmniej regularnością — wygrywa seta z zupełną łatwością. Na dobrą sprawę trzy oddane gemy były niepotrzebne.

SCHMIDT, CARALULIS — SKONECKI — BRATEK 6:2, 9:7, 6:2

Niby pozornie walka początkowo wyrównana, ale jednak punkty zbierają ciągle Rumuni, mimo że Schmidt początkowo nierówny. Walka zawiązuje się dopiero w secie drugim. Gemy zdobywane są równo i Polacy dwukrotnie nawet prowadzą 6:5 i 7:6. Ale to jest wszystko. Trzeci set obnaża nasze duże jeszcze braki i przewaga Rumunów wzrasta widocznie. Skonecki wypadł słabiej od Bratka. U gości Schmidt taktycznie doskonały.

KOŃCZAK — CARALULIS 7:5, 6:3, 2:6, 10:8

Zaczęło się źle. Caralulis był początkowo szybszy od Polaka i rychło prowadzi 2:4, 3:4, 3:5, ale Polak umiejętnie zwalnia grę, dąży do walki na przerzut, gdzie jest regularniejszy, wyrównuje na 5:5 i zdobywa pierwszego seta. W drugim Caralulis gra wręcz źle. Nieruchliwy, przyciągany do siatki gubi się, do szybszych piłek nie dochodzi. Kończak gra jak maszyna. Set 6:3.

Nagły zryw Rumuna, który gwałtownie przyśpiesza grę, zaczyna chodzić do siatki. Kończak puszcza tego seta w ostatnich gemach, nie chodząc do trudniejszych piłek.

W czwartym walka jest emocjonująca i szczególnie zażarta. Walka wyłącznie na przerzut. Caralulis boi się atakować przy siatce precyzyjnie parę razy minięty. Przy stanie 4:1 dla Polaka Rumun ryzykuje jednak kilka wypadów do siatki, które przynoszą mu pewne punkty. Dociąga do 5:4. Kończak ma 3 piłki meczowe, wszystkie trzy niewykorzystane! Rumun wyrównuje 5:5 i gra ciągnie się w nieskończoność ze zmiennym szczęściem. Obaj gracze na końcu kortu. Przy stanie 8:8 Kończak wzmacnia piłkę i przy 9:8 i pierwszej piłce meczowej kończy wreszcie grę wśród huraganowych braw. Kończaka znoszą na rękach z kortu. Polska prowadzi 3:2.

SKONECKI — VIZIRU 4:6, 6:1, 0:6, 6:4, 6:3

Skonecki w spotkaniu tym zasłużył na notę bardzo wysoką. Ktoś powiedział: „Nie tyle grał świetnie ile świetnie wygrał"... — i miał rację.

Rumun rzucił się do walki jak szatan. Chodził stale do siatki, dwoił się, troił, robinzonował, koziołkował, pokazał kilka świetnych zagrań, lecz kiedy był mijany przy siatce irytował się. Jednym słowem — żywioł! Wyczerpał się nerwowo za prędko i... niepotrzebnie. To jednak bardzo dobry gracz, lecz nieopanowany.

Skonecki miał zrywy i w trzecim secie wyraźny niż psychiczny, który jednak potrafił opanować. Tym wygrał mecz. W drugim secie grał dobrze, ale jeszcze lepiej w 4-tym. To zupełnie rozkleiło Viziru. Piąty set, decydujący, Polak poprowadził pewnie 1:0, 2:0, 3:0, 4:1, 4:3... widownia zamarła, bo widmo wyrównania zawisło zdawało się nieuchronnie. Polak znów zaciął zęby i seta ukończył brawurowym atakiem, długimi bardzo mocnymi i doskonale planowanymi piłkami.

Polska prowadzi 4:2 i spotkanie ma wygrane.

✶

Po meczu w obozie polskim panowała oczywiście radość. Skonecki i Kończak obaj jednogłośnie stwierdzili, że najwięcej kłopotu mieli z backhandem Caralulisa. Groźniejszy jest jednak Viziru.

Rumuni bardzo narzekają na sędziów liniowych (Polacy też!), twierdzą, że kort jest za wolny i w ogóle grali poniżej swej normalnej formy. Nie sądzili, że Polacy zrobią tak duży postęp w ciągu miesiąca. Bardzo im się podobał Skonecki. Łatwość jego uderzenia i długość piłki. Przyznają lojalnie, że Jędrzejowska jest lepsza od Stancescu.

★

Dziś, w poniedziałek, nastąpi ostatnie spotkanie: gra mieszana: Stancescu, Schmidt — Jędrzejowska, Hebda. Jutro Rumuni jadą do Katowic, gdzie w dniach 23 — 25 bm. odbędzie się spotkanie Bukareszt — Śląsk. Z Katowic Rumuni jadą do Sopot, gdzie rozegrają spotkanie Bukareszt — Wybrzeże. Wierzymy, że nasi mili goście osiągną w tych walkach pełnię formy.

S. Gostomski

Dobre wyniki motocyklistów

ale w kasie deficyt 200 tys. zł

KATOWICE, 20.6 (Tel. wł.). Pierwsze żużlowe zawody motocyklowe na Muchowcu pod Katowicami zgromadziły na starcie trzy zespoły, a na trybunach 1.000 widzów. Na tak małe zainteresowanie publiczności wpłynęła fatalna deszczowa pogoda. Przeszkodziła ona licznym śląskim miłośnikom zawodów motocyklowych, nie przeszkodziła natomiast motocyklistom, którzy wykazali bardzo dobre opanowanie techniczne i wiele ambicji.

Pierwsze miejsce zdobyła Pogoń (Katowice) w składzie: Breslauer, Dragu, Henneck Jan, zdobywając 20 pkt., 2) Polonia (Bytom) w składzie: Jankowski, Poroszewski, Paluch — 19 pkt., i 3) SSM (Gdynia) w składzie: Sowa, Gburek, Pawłyszcze — 11 pkt.

Największą sensację wzbudził 12-letni Jerzy Jasiński z Imielina, który przyjechał na swojej setce w sobotę na trening oświadczając:

— Podobno jutro są tu wyścigi. Chciałbym startować.

W dniu zawodów malutki Jasiński w świetnym stylu przebył trzy okrążenia.

Niedzielnymi zawodami udowodnili motocykliści śląscy, że w Lidze żużlowej odegrają niepoślednią rolę. Organizacja zawodów sprawna, niestety deficyt wyniesie około 200 tys. zł. — oto odwrotna strona medalu Ligi Motocyklowej.

★

Na torze żużlowym WKS-u w Łodzi w fatalnych warunkach atmosferycznych (ulewny deszcz) rozegrano zawody o mistrzostwo Ligi Żużlowej z udziałem 3 zespołów: KM (Leszno), OMTUR (Okęcie — Warszawa) i DKS (Łódź).

Zawodnicy Leszna, mając maszyny b. dobrze przygotowane technicznie, jechali bez defektów. W ogólnej punktacji zwyciężyła drużyna KM (Leszno) — 21 pkt., przed DKS — 14 pkt. i OMTUR (Okęcie) — 13 pkt.

W poszczególnych biegach zwyciężyli: bieg I: 1) Krakowiak (DKS) 2:11,4, bieg II: 1) Olejniczak (Leszno) 2:11, bieg III: 1) Zenderowski (OMTUR) — 2:23,8, dwaj pozostali wycofali się z powodu defektu. Bieg IV: 1) Smoczyk (Leszno) — 2:15,2, bieg V: 1) Markowski (OMTUR Okęcie) — 2:29, bieg VI: 1) Olejniczak (Leszno) 2:10,8, (najlepszy czas dnia), bieg VII: 1) Smoczyk (Leszno) — 2:14,4, bieg VIII: 1) Olejniczak (Leszno) 2:25,6, bieg IX: 1) Krakowiak (DKS) 2:18,1.

Indywidualnie zwyciężył Olejniczak (Leszno) przed Krakowiakiem (DKS) i Markowskim (OMTUR).

Żużlowcy Gdańska zwyciężyli w Rawiczu

POZNAŃ, 20.6 (Tel. wł.). W ramach mistrzostw Ligi Żużlowej odbyły się zawody w Rawiczu. Zwycięstwo odniósł zespół GMK (Gdańsk) — 22 pkt. przed „Tramwajarzem" — 15 pkt. i Motoklub (Rawicz) — 11 pkt.

Indywidualnie zwyciężył Nikietyn (GKM) — 9 pkt. przed Kamrockim (GKM) 8 pkt. Najlepszy czas i nowy rekord toru ustalił Nowacki (Motoklub — Rawicz) czasem 2:13,6. Widzów ponad 3.000.

Beznadziejny poziom

mistrzostw l.a. Warszawy

Wszystko sprzysięgło się przeciw lekkoatletycznym mistrzostwom stolicy. Pogoda nie dopisała, zawiedli zawodnicy, nie spieszyło się organizatorom. W tych warunkach mistrzostwa wypadły beznadziejnie.

Gierutto, na którego start czekaliśmy z wielkim zainteresowaniem, oszczędza się przed eliminacjami w Krakowie i wyjechał z Warszawy. I bez niego Syrena zdobyła pierwsze miejsce w walce o puchar prez. Tolwińskiego 398 pkt. przed Legią 187.

Najciekawszym punktem programu był bieg na 1500 m. Zwycięstwo Feryńca ze Staniszewskim jest wielką niespodzianką. Feryniec prowadził od startu do mety. Na ostatnich 300 m odparł nie bez trudu coprawda, trzy ataki Staniszewskiego. Dzięki tej walce osiągnięto możliwy czas. Za tą dwójką przybiegł na metę obiecujący junior Syreny, Dobraczyński. Chłopak osiąga nie tylko dobre czasy, umie także rozwiązać zadania taktyczne, co dowiódł w walce z Czajkowskim.

Dobrze wypadł zwycięzca na 400 m, Kaufman. Nie miał konkurencji, a czas osiągnął dobry. Można oczekiwać od niego dalszej poprawy.

Słabiej niż się spodziewano skakał Morończyk. Gburczyk, Zwoliński, Kowalski osiągnęli wyniki na swym normalnym poziomie.

Zawodom w pierwszym dniu przyglądało się około 200 osób, w drugim ze względu na pokazówki w szermierce i zapasach około 3000. Te trzy tysiące nie będą się z pewnością zaliczać w przyszłości do zwolenników lekkoatletyki.

WYNIKI TECHNICZNE

Mężczyźni: 100 m — 1) Milewski (Legia) 11,5; 2) Łopuszyński (Syr.) 11,6; 3) Kaufman (Syr.) 11,6; **200 m** — 1) Łopuszyński (Syr.) 23,5; 2) Kaufman (Syr.) 23,8; 3) Bukowski (Syr.) 24,2; **400 m** — 1) Kaufman (Syr.) 53,3; 2) Konrad (Legia) 54.4; 3) Grygiel (Legia); **800 m** — 1) Staniszewski (Syr.) 2:05,0; 2) Piotrowski (AZS) 2:07,0; 3) Doliński (SKS) 2:11,1; **1500 m** — 1) Feryniec (niesl.) 4:14,5; 2) Staniszewski (Syr.) 4:14,9; 3) Dobraczyński (Syr.) 4:20,0; **5000 m** 1) Feryniec (niesl.) 16:36.2; 2) Czajkowski (Syr.) 16:39,6; 3) Śmigielski (L.) 16:43; **10.000 m** — 1) Głuszcz (S.) 36:04.6; 2) Rusiewski (Zryw) 36:04,6; **110 m pł.** — 1) Kolacz (S.) 19,0; 2) Żukowski (L.) 20,7; 3) Sobek (SKS) 21,2; **400 m pł.** — 1) Kaufman (S.) 1:02; 2) Żukowski (L.) 1:04,1; 3) Kolacz (S.) 1:10,2.

Kula: 1) Pieńkowski (SKS) 12,53; 2) Woźniak (S.) 12,43; 3) Kolacz (S.) 11,10;

dysk: 1) Kowalski (L.) 39,16; 2) Kolacz (S.) 38,20; 3) Woźniak 36,72;

oszczep: 1) Gburczyk (S.) 55,44; 2) Firlong (L.) 46,58; 3) Śmigielski (S.) 42,32;

w dal: 1) Milewski (L.) 6,42; 2) Kuszczak (AZS) 605; 3) Kowalski (L.) 602;

w zwyż: 1) Zwoliński (S.) 175; 2) Łopuszyński (S.) 157; 3) Piątkowski (SKS) 157;

tyczka: 1) Morończyk (S.) 355; 2) Łopuszyński (S.) 320; 3) Morzyżek (S.) 300;

trójskok: 1) Głuszek (AZS) 12,05; 2) Kuszczak 12,03; 3) Kaufman 11.42;

4×400 m: 1) Syrena 3:55,6 (Kaufman, Łopuszyński, Czyżewski, Staniszewski); 2) Legia 3:57,8; **4×100 m:** 1) Syrena 45,7; 2) Legia.

Kobiety: 60 m — 1) Szubielska (SKS) 8,5; 2) Rudzińska (SKS) 8,6; 3) Wasserab (SKS) 8,9; **100 m:** 1) Wasserab (SKS) 13,8; 2) Tarasiewicz (SKS) 14,0; 3) Szubielska (SKS) 15,0; **200 m:** 1) Bielakówna (Zryw) 30,7; 2) Grodecka (Głuch.) 31,4; 3) Kłosówna (Legia) 31,9; **800 m:** 1) Pokora (SKS) 1:45,8; 2) Kleczkowska (S) 1:48,0; 3) Sąchocka (SKS) 1:51;

w zwyż: 1) Wasserab (SKS) 123; 2) Tarasiewicz (SKS) 118; 3) Pokora (SKS) 118; **w dal:** 1) Rudzińska (SKS) 471.

★

BYDGOSZCZ, 20.6 (Tel. wł.). Mistrzostwa Pomorza pań i panów ze względu na odbywające się końcowe egzaminy szkolne zgromadziły małą liczbę zawodników. Na starcie stanęli zawodnicy Włocławka, Torunia i Bydgoszczy. Z osiągniętych wyników na uwagę zasługuje 47,23 Masłowskiego w rzucie młotem. Na poziomie utrzymuje się jeszcze Dunecki, zwyciężył on w 5 konkurencjach. U pań nieźle zapowiada się Orsztynowicz.

Wyniki uzyskano następujące: 100 m 1) Dunecki (Pomorzanin) 11,3; 2) Oźminkowski (Orzeł Wł.) 11,4; 200 m: 1) Dunecki 24,0; 2) Oźminkowski 24,2; 400 m: 1) Zaręba (Pom.) 53,4; 2) Zalewski (Gr.) 53,6; 800 m: 1) Tokarski (Pom.) 2:06,2; 2) Lewicki (Pom.) 2:07,2; 1500 m: Tokarski i Lewicki (Pom.) 4:22,2; 5000 m: 1) Osiński (HKS) 16:36,9; 110 m pł.: 1) Dunecki 16,0; 400 m pł.: Zalewski 1:02; 4×100 m: 1) Orzeł Włocławek 46,0; 2) HKS 47,2; 4×400 m: 1) Pomorzanin 3:43,2; 2) Orzeł 3:44,1; w zwyż: 1) Siemiątkowski 173; 2) Twardowski (Orzeł) 166; w dal: 1) Oźminkowski (Orzeł) 636; 2) Szwajkowski 624; trójskok: 1) Wajnberg (HKS) 12,64; 2) Oźminkowski 12,28; tyczka: 1) Kaczmarek (HKS) 310; 2) Kurdelski (Brda) 310; kula: 1) Dunecki 11,40; 2) Sobecki (Pom.) 11,33; dysk: 1) Dunecki 38,92; 2) Maciejowski (HKS) 37,00; oszczep: 1) Lubojemski 57,72; 2) Mikrut 47,13 (obaj z HKS); młot: 1) Masłowski (HKS) 47,25; 2) Sobecki (Pom.) 39,50.

Wyniki pań: 60 m — 1) Orsztynowicz (HKS) 8,1; 2) Bartkowiak (Pom.) 8,2; 100 m 1) Orsztynowicz 13,5; 2) Bartkowiak 14; 200 m: 1) Orsztynowicz 28,4; 2) Włochówna 31; w dal: 1) Włochówna (Pom.) 459; 2) Orsztynowicz 447; w zwyż: 1) Felchnerowska (Pom.) 128; 2) Jarzębska (Brda) 128; oszczep: 1) Felchnerowska 27,25; 2) Morawska (Brda) 22,82; dysk: 1) Iwaszkiewicz 26,72; 2) Książkiewicz (Brda) 21,59; kula: 1) Iwaszkiewicz 8,87; 2) Postanianka (HKS) 7,40.

★

BYDGOSZCZ, 20.6 (Tel. wł.). Rozegrany w niedzielę na stadionie YMCA mecz piłkarski o mistrzostwo Pomorza zagrożona spadkiem Gwiazda odniosła cenne zwycięstwo w stosunku 4:0 (0:0) nad Chojniczanką. Bramki strzelili Szatkowski, Pietrzak, Mazurkiewicz i Leliwa. Sędziował p. Krzowina z Inowrocławia. Widzów około 3000.

WE WROCŁAWIU BEZ ASÓW

WROCŁAW, 20.6 (Tel. wł.). W sobotę i niedzielę odbyły się we Wrocławiu lekkoatletyczne mistrzostwa Dolnego Śląska. Pierwszego dnia padał deszcz, drugiego bieżnia była rozmokła. Na starcie zabrakło Adamczyka, Antczaka, Maleckiego, Nowaka i Dorocińskiego. Z powodu złego stanu bieżni i braku czołowych zawodników nie osiągnięto dobrych wyników. 100 m wygrał Malecki I w 11,3; 200 m Lipiec (AZS) 23,9; 800 m Burka (AZS) 20:8,2; 1500 m Hempel (AZS) 4:28,6; 110 m pł. Malecki (Społem) 18,7; kulę — Jakubowicz 11,00; oszczep — Szwarcer (AZS) 40,50; w zwyż Przeździecki (Podchorążak) 1,64; w dal Biczak (Podchorążak) 6,20; tyczkę Soroka 300; trójskok Malecki I 11,98; sztafetę 4×100 AZS 47,6.

Panie: 100 m — Wilhelmi (Czarni) 13,2; w zwyż Rączewska (Czarni) 138; w dal Rączewska 464; dysk Malecka (Społem) 21,20; kulę Malecka 8,84; 500 m Pętkowska (Czarni) 1:31,8.

Dzielnie walczyła mała Finlandia

z potęgą lekkoatletyczną St. Zjednoczonych

GWOŹDZIEM programu każdej Olimpiady letniej są zawody lekkoatletyczne. Wywołują one niewątpliwie największe zainteresowanie nie tylko widzów, ale najlepszych znawców sportu i są jakgdyby sprawdzianem rozwoju kultury fizycznej wśród różnych narodów świata.

Konkurencje lekkoatletyczne są bardzo ciekawe, a walki finałowe dostarczają zwykle ogromnych emocji. O zwycięstwie decydują najczęściej już nie sekundy, ale ich ułamki, nie metry, ale centymetry. Czołowa klasa światowa jest tak wyrównana, że aby zająć miejsce na podium zwycięzców i otrzymać złoty medal, trzeba dać z siebie wszystko, cały wysiłek energii fizycznej i woli.

Jeśli rzucimy okiem na załączoną tabelę, która daje zestawienie wszystkich pierwszych miejsc zdobytych przez poszczególne kraje na nowoczesnych Olimpiadach, to odrazu rzuci się nam w oczy ogromna przewaga lekkoatletów USA, którzy na 204 możliwych do zdobycia złotych medali, zebrali ich aż 116. Nie trzeba jednak dziwić się temu zjawisku. Amerykanie nie opuścili żadnej Olimpiady, wysyłali zawsze najliczniejsze ekspedycje, mieli do dyspozycji środki finansowe, które pozwalały na doskonałe przygotowanie ich lekkoatletów do ciężkich walk z czołówką zawodników innych krajów. Ponadto do ich dyspozycji stoi wielki rezerwuar ludzki, w którym zawsze znaleźć można fenomenów na miarę Owensa, Fonvilla czy Woodruffa.

Następne państwo, które uplasowało się za Amerykanami, to mała Finlandia z 26 złotymi medalami. Na sukcesy jej składały się przede wszystkim biegi długie oraz rzuty, zwłaszcza oszczepem.

Na trzecim miejscu znajduje się Wielka Brytania. Większość pierwszych miejsc zajęła ona w biegach średnich, przyczym zwycięstwa te datują się jeszcze z okresu pierwszych Olimpiad.

Następna skolei — Szwecja — ma już tylko 7 medali, a dalsze Kanada i Irlandia po 6. Południowa Afryka, Francja i Japonia zdobyły po 4 medale. Niemcy — 3, a Nowa Zelandia, Polska, Grecja, Argentyna, Australia, Norwegia i Węgry po jednym.

Widzimy więc, że zaledwie 17 państw wychowało lekkoatletów, którzy zdobyli pierwsze miejsca na Igrzyskach. Tylko siedemnaście państw, a przecież w Igrzyskach startuje zwykle około 50 reprezentacji narodowych. Takie potęgi lekkoatletyczne, jak Włochy, CSR, czy Dania nie odniosły ani jednego zwycięstwa.

Miejsce swoje w załączonej tabeli zawdzięczamy niezapomnianemu Januszowi Kusocińskiemu, który w 1932 roku w Los Angeles pierwszy przerwał taśmę w biegu na 10.000 m, bijąc zdecydowanie potężną koalicję fińską.

Najbliższa Olimpiada w Londynie wprowadzi niewątpliwie pewne zmiany w wykazie zwycięzców. Do chwili obecnej nie wiemy, czy znakomici lekkoatleci Związku Radzieckiego wezmą udział w Igrzyskach. W wypadku startu, odegraliby poważną rolę, a kilku z nich pretendować by mogło do pierwszych miejsc.

Szanse na pierwszy złoty medal mają również Czesi, ich Zatopek bowiem ma na razie najlepsze na świecie szanse na dystansach od 3.000 do 10.000 metrów.— Czech znajduje się w doskonałej formie i tylko jakaś niespodzianka może go pozbawić zwycięstwa w biegu na 5.000 lub 10.000 metrów.

Jednak nie spodziewajmy się wielu triumfów zawodników europejskich. Amerykanie, doskonale przygotowani, odżywieni i przesiani przez sito licznych eliminacji, będą znów dominować w finałach olimpijskich. Prognostykiem tego jest lista najlepszych tegorocznych wyników na świecie, która wykazuje już teraz ilościową przewagę Amerykanów nad zawodnikami innych krajów.

Tabelka ta wygląda następująco:

100 m — La Beach (USA) — 10,2 sek.; 200 m — La Beach (USA) — 20,2 sek.; 400 m — Mc Kenley (Jamaika) — 46 sek.; 800 m — Hansenne (Francja) — 1:49,4; 1500 m — Hansenne (Francja) — 3:50; 5000 m — Zatopek (CSR) — 14:20; 10000 m — Zatopek (CSR) — 30:28,4; 110 m pł. — Dillard (USA) — 13,6 sek.; 400 m pł. — Cochrane (USA) — 52,2 sek.; w dal — Steele (USA) — 7,92 m; w zwyż — Coffman (USA) — 2,03; tyczka — Morcom (USA) — 4,40 m; kula — Fonville (USA) — 17,68 m; dysk — Gordien (USA) 54,55 m; oszczep — Seymour (USA) — 72,20 m; młot — Nemeth (Węgry) — 55,90 m.

Konkurencje Olimpijskie 1896 — 1936	U. S. A.	Finlandia	Anglia	Szwecja	Kanada	Irlandia	Płd. Afryka	Francja	Japonia	Niemcy	N. Zelandia	Polska	Grecja	Argentyna	Australia	Norwegia	Węgry	Ogółem
100 metrów	8		1		1		1											11
200 „	7		2		2		1											9
400 „	8																	11
800 „	5		6															11
1.500 „	3	2	4			1					1							11
5.000 „		5						1										6
10.000 „		5										1						6
Maraton	2	2			1		1	2	1				1	1				11
110 m płotki	9				1		1											11
400 m „	6		1			1												8
3.000 m z przeszkodami		4	1															5
Chód 50 km			2															2
Sztafeta 4 × 100 m	5		1															6
Sztafeta 4 × 400 m	5		2															7
Skok wzwyż	9				1	1												11
Skok o tyczce	10							1										11
Skok wdal	10			1														11
Tójskok	3	1	1	1		1			3						1			1
Kula	9	1								1								11
Dysk	8	2															1	11
Młot	6					2				1								9
Oszczep		3		4						1								8
Dziesięciobój	3	1		1												1		6
Razem	116	26	21	7	6	6	4	4	4	3	1	1	1	1	1	1	1	204

Sprinterzy okrasą mistrzostw Poznania

POZNAŃ, 20.6 (Tel. wł.). Mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu poznańskiego zakończyły się w konkurencji męskiej zwycięstwem AZS 224 punktów przed Wartą 140 p. W żeńskiej zaś zwycięstwem Warciarek 114 p. przed ZZK 68 p. Mimo rozmokłej bieżni, rzutni i skoczni uzyskano szereg dobrych wyników. W biegach krótkich zwyciężył Rutkowski (AZS) przed Danowskim (Pancerni), który zabrał się rzetelnie do treningu i Stawczykiem (AZS). Rutkowski uzyskał na 100 m czas 10,9, zostawiając za sobą Danowskiego i Stawczyka o 0,1 sek. Również w biegu na 200 metrów zwycięstwo odniósł Rutkowski w czasie 22,6 przed Stawczykiem i Danowskim, którzy przybyli do mety w równym czasie 22,8. Wśród pań dobry czas uzyskała Cieślikówna na 200 m, ustalając wynikiem 27,6 sek. nowy rekord okręgu.

Wyniki techniczne: konkurencje męskie 400 m pł.: 1) Wojterski (AZS) 62,8, 2) Białecki (AZS) 65,2; 200 m: 1) Rutkowski 22,6, 2) Stawczyk 22,8, 3) Danowski 22,8; 1500 m: 1) Kiełczewski (AZS) 4:14,5; 2) Konieczny (Warta) 4:18,1; 10000 m: 1) Piotrowski (ZZK) 35,39; 2) Rogalski (Warta) 35:40,2; 800 m: 1) Konieczny 2:07,4; 2) Wawrzyniak (AZS) 2:08,3; 110 m pł.: 1) Skalbania (AZS) 17; 2) Fibak 18; 100 m: 1) Rutkowski 10,9, 2) Danowski 11;)3 Stawczyk 11; 400 m: 1) Konieczny 54,6; 2) Jasiak (AZS) 55,2; 5000 m: 1) Świderski (ZZK) 17:25,6; 2) Krawczyk (Pocztowiec) 17,35; 4×100: 1) AZS 44,7; 2) Pancerni 46; 4×400 m: 1) AZS 3:49,1, 2) ZZK 3:50,2; kula: 1) Nowak (Warta(12,54, 2) Leitgeber (Warta) 11,86; młot: 1) Krawczyk (Warta) 37,65, 2) Leitgeber 27,39; dysk: Hoffman 40,97, 2) Szmidt (AZS) 37,00; oszczep: 1) Jarzyński 48,05; w zwyż: 1) Paprocki (Warta) 175; w dal — Stawczyk (AZS) 668; tyczka — Paprocki (Warta) 320; trójskok — Hoffman (AZS) 12,77.

Konkurencje kobiece: 60 m 1) Kruszkówna (Warta) 8,2; oszczepu: 1) Brześniowska (ZZK) 29,69; 200 m: 1) Cieślikówna (Lechia) 27,6; dysk: 1) Brześniowska (ZZK) 30,75 m, w zwyż: 1) Białkowska (AZS) 130; 4×200 m: 1) ZZK 2:00,8; w dal: 1) Cieślikówna (Lechia) 452; 800 m: 1) Rybarczykówna (Warta) 2:45,1; kula: 1) Starczewska (Warta) 9,77 m. 80 m pł.: 1) Dobrowolska (ZZK) 16,8 sek.

Jerzy Stembera, Praga

Zatopek o krok od rekordu świata

Fantastyczny bieg na 10 km w czasie 29'37

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

KROLOM długich dystansów — synom północy nawet nie śniło się, by hegemonia ich w tych biegach mogła być zagrożona. Olimpijskie zwycięstwo Kusocińskiego na 10.000 m w Los Angelos, spowodowało w Finlandii żałobę. Pierwszy długodystansowiec narodów słowiańskich jeszcze kilkakrotnie zmuszał Finów do wypicia kielicha goryczy. Kusociński zginął bohaterską śmiercią. Szwedzi i Finowie znów odzyskali hegemonię i niespodziewali się, by królowanie ich mogło być zagrożone przez któregoś ze Słowian. Tymczasem w 1947 roku wysunął się na pierwszą pozycję wśród długodystansowcow świata reprezentant Czechosłowacji, Zatopek.

Zatopek wystartował do swych sukcesów przed siedmiu laty. 19-letni uczeń szkoły „Bata" nieznany zupełnie zajął drugie miejsce w tradycyjnym biegu przez Zlin.

Za 14 dni startuje w Brnie o „srebrny wieniec" i znów drugie miejsce. Znawcom lekkoatletyki podobał się, zadziwił ich wytrzymałością i silną wolą. Zaczął trenować pod kierunkiem dr. Haluzy, a następnie [illegible]. Hrona, znanego długodystansowca, będącego do dzisiejszego dnia trenerem i doradcą Zatopka.

Rok 1941 — Zatopek 1.500 m 4:20; 1942 — 1.500 m 4:12; 3.000 m 9:12,7 i pierwszy raz 5.000 m 16:25; 1943 — 800 m 1:59; 1.500 m 4:001,1; 3.000 m 8:56,0; 5.000 m 15:26,6.

Zatopek przestał chodzić do kina i do teatrów. Wyrzekł się tych rzeczy, by móc trenować. Doszedł do przekonania, że im więcej treningu tym lepsze rezultaty. I z dnia na dzień trenował ostrzej.

Od 1944 roku rozpoczął się triumfalny pochód Zatopka. Wpisał się na listę rekordzistów Czechosłowacji na 3.000 m 8:38 i 5.000 m 14:55; 1.500 m przebiegł pierwszy raz poniżej 4 minut (3:59,5). Chwilowy zawód przeżywają w Czechosłowacji, gdy Zatopek wstąpił na ochotnika do Akademii Wojskowej. Wojna—koniec z lekkoatletyką — myślano. Ale żołnierski żywot służy Zatopkowi. 3.000 m 8:33,4 i 5.000 m 14:50,8 natujemy w 1945 roku. Nie jest to koniec błogiego wpływu uporządkowanego trybu życia. Rok 1946 i nowe rekordy 5.000 m — 14:36,6 i 3.000 m — 8:26,8, 2.000 m — 5:30,4. W sierpniu tegoż roku Zatopek po raz pierwszy spotkał się z muszkieterami — Heino, Woodersonem, Slijkhuisem, Nybergem, Raiffem na mistrzostwach Europy w Oslo. Zajął piąte miejsce w czasie 14:25,8.

Jesienią tego roku Zatopek na olimpijskim stadionie w Berlinie zadziwił 80 tysięcy widzów wspaniałym biegiem na 5.000 metrów. 14:30 w samotnym biegu wskazywało na wielkie możliwości Zatopka, którego już wtedy zaczęto uważać za najpoważniejszego kandydata do złotego medalu.

Rok 1947 rozpoczął Zatopek rekordem na 3.000 metrów 8:13,6. Teraz następuje wielka chwila w jego karierze: spotkanie z elitą długodystansowców Północy. Brak było tylko Heino. Nyberg już po krótkim czasie odpadł, a Zatopek w samotnej walce z czasem osiągnął 14:08,2 na 5.000 metrów. Czas ten wydawał się Finom tak niewiarogodny, że zaprosili rekordzistę Czechosłowacji na spotkanie z Heino. „Veni, vidi, vici" mógł powiedzieć Zatopek po swym zwycięstwie.

Po powrocie z Finlandii nowy rekord na 3.000 metrów — 8:08,8. Na akademickich mistrzostwach świata w Paryżu Zatopek wygrał 5.000 m i 1.500 m — 3:52,8. Po powrocie ustanowił nowy rekord Czechosłowacji na 2.000 metrów—5:20,4. Obecnie, pięć tygodni przed Olimpiadą Zatopek znajduje się we wspaniałej formie. 3.000 m — 8:07,8; 5.000 m — 14:20; 10.000 m — 29:37.

Żywo mamy w pamięci ten ostatni rekord, ustanowiony 17 czerwca na stadionie w Pradze. 15 tysięcy widzów z zapartym tchem śledziło bieg Zatopka. Już pierwsze kroki wskazywały, że Zatopek biegnie lepiej taktycznie, niż w Budapeszcie Pytanie, czy osiągnie czas poniżej 30 minut, zajmowało wszystkich. Pierwsze 5.000 m 14:55 Wszystko zależy od tego, jak Zatopek wytrzyma piekielne tempo On jednak nie zwalnia na 6, 7, 8 i 9 kilometrów uzyskuje czasy minimalne gorsze od rekordów światowych Twarz Zatopka ma tragiczny wyraz Zdawać się mogło, że w każdej chwili chciałby przerwać bieg Organizm pracuje jednak jak najsprawniejsza maszyna. Zatopek prze stale do przodu, 15 tysięcy widzów na ostatnim kilometrze dopinguje swego pupila zawzięcie. 200 metrów przed metą rozpoczyna Zatopek nadludzki finisz. Patrzymy na sztopery. Meta tuż tuż. 29, 30, 31, 32, 33. Marzymy o rekordzie światowym. Zatopek przerwał taśmę w 29:37, tylko o 1,6 sekundy gorzej od światowego rekordu Heino. Następca Kusocińskiego wśród Słowian uśmiecha się, odchodzi do szatni, by za chwilę zniknąć i ze stadionu.

W ostatnim biegu Zatopek stosował się do teorii znakomitego eksperta fińskiego, Pikhaly, twierdzącego, że drugą połowę należy biec szybciej. W ten sposób bito rekordy światowe na długich dystansach.

BARDZIEJ WYTRZYMAŁY NIŻ HEINO

	Heino	Zatopek
1000 m	2:56	2:55
2000 m	5:52,4	5:52,4
3000 m	8:52,5	8:51
4000 m	11:51,6	11:52
5000 m	14:50	14:55
6000 m	17:50	17:52,8
7000 m	20:50	20:52
8000 m	23:46	23:48
9000 m	26:44,6	26:48
10000 m	29:35,4	29:37

TABELKA MIĘDZYCZASÓW ZATOPKA

1 — 70,0	14 — 71,0
2 — 70,5	15 — 71,8
3 — 70,0	16 — 69,2
4 — 70,5	17 — 72,0
5 — 71,4	18 — 72,0
6 — 72,0	19 — 71,0
7 — 71,0	20 — 71,0
8 — 71,5	21 — 72,0
9 — 71,5	22 — 72,0
10 — 74,0	23 — 71,0
11 — 72,5	24 — 71,0
12 — 72,5	25 — 63,0
13 — 73,0	

NAJLEPSI NA ŚWIECIE NA 10000 M

1) Heino, Finlandia	29:35,4	1944
2) Zatopek, CSR	29:37,0	1948
3) Maekki, Finlandia	29:52,6	1939
4) Salminen, Finlandia	30:05,6	1937
5) Nurmi, Finlandia	30:06,2	1924
6) Syring, Niemcy	30:06,6	1940
7) Touminen, Finlandia	30:07,6	1939
8) Szilagyi, Węgry	30:09,4	1942
9) Pekuri, Finlandia	30:10,6	1938
10) Kusociński, Polska	30:11,4	1932



[illegible]nan (YMCA) zwycięzca Jabłońskiego na 200 m st. dow.

KOLARZE SZWEDZCY NA TOUR DE POLOGNE



Widevall, Kjell Persson, Olle Persson (najlepszy w drużynie), Rydmark, Karlsson

Patton i La Beach szybsi od Ovensa

Murzyni pokonani przez białego

Od czasu, gdy na ostatnich dwóch Olimpiadach Tolan i Ovens zdobyli w biegach krótkich złote medale olimpijskie i gdy za mistrzami murzyńskimi stoi pokaźna liczba kolorowych sprinterów, nie dużo im ustępujących, trudno sobie wyobrazić, że biały człowiek potrafi im w tej chwili poważnie zagrozić.

A jednak dokonał tego student Uniwersytetu Południowej Kalifornii Mel Patton — z budowy przypominający raczej średniodystansowca (dość wysoki i o szczupłych nogach), ale biegnący fantastycznie lekko — jak gazela. Jak donosiliśmy — Patton uzyskał na 100 y (91,40 m) 9,3 sek., a więc wynik lepszy od rekordu światowego. Wynik ten, 23-letni Patton osiągnął w pojedynku z najgroźniejszym swoim rywalem, z silnie zbudowanym murzynem (z budowy podobnym do Metcalfa — La Beachem.

NERWY, NERWY...

Zanim zawodnicy wystartowali do rekordowego biegu, nastąpiły cztery falsstarty. Za każdym razem murzyn La Beach — choć trzy pierwsze przedwczesne wybiegi nie były jego dziełem, wychodził jak z procy, i za każdym razem z miejsca zyskiwał przewagę nad Pattonem, której z pewnością nie byłby w stanie Patton odrobić. Starter jednak cofał zawodników, napominał, uspokajał. A murzyn denerwował i niecierpliwił się coraz bardziej, aż wreszcie przy piątym starcie pozostał długo w blokach startowych, podczas gdy Pattonowi udał się start nadzwyczajnie.

Na połowie dystansu Patton miał półtora metra przewagi. Murzyn nie dał jeszcze za wygrane i rwał naprzód jak szalony. 15-cie tysięcy widzów krzyczało na całe gardło, dopingując Pattona. A mimo tego — choć Patton biegł tak szybko i wspaniale, jak nigdy dotąd — La Beach zdołał zbliżyć się do Pattona na ostatnich kilkudziesięciu metrach i przegrał o niespełna pół metra.

Na pięciu mierzących czas — 3 sztopery wykazywały 9,3, a dwa 9,4 sekund. Oficjalny czas 9,3, o jedną dziesiątą część sekundy lepiej od dotychczasowego rekordu. Ponieważ bieżnia po dokładnym zmierzeniu okazała się o 1,5 cala (3,8 cm) dłuższa i wiatru w czasie biegu nie było, rekord ten będzie najprawdopodobniej oficjalnie uznany.

„NIC NIE WIDZIAŁEM"...

W dwie godziny po tym biegu La Beach (nowy rekordzista Patton nie stanął na starcie) przebiegł 100 m w 10,2 sek. wyrównując rekord świata.

Po zawodach Patton zapytany o wrażenie oświadczył: „Nie miałem pojęcia, że biegnę tak szybko. Nie przypuszczałem nawet, że to był mój najszybszy bieg w życiu. Nie wiedziałem, gdzie w czasie biegu był Beach. Nie widziałem nic. Na taśmę rzuciłem się ślepo. Gdy jej dotknąłem, doznałem błogiego uczucia".

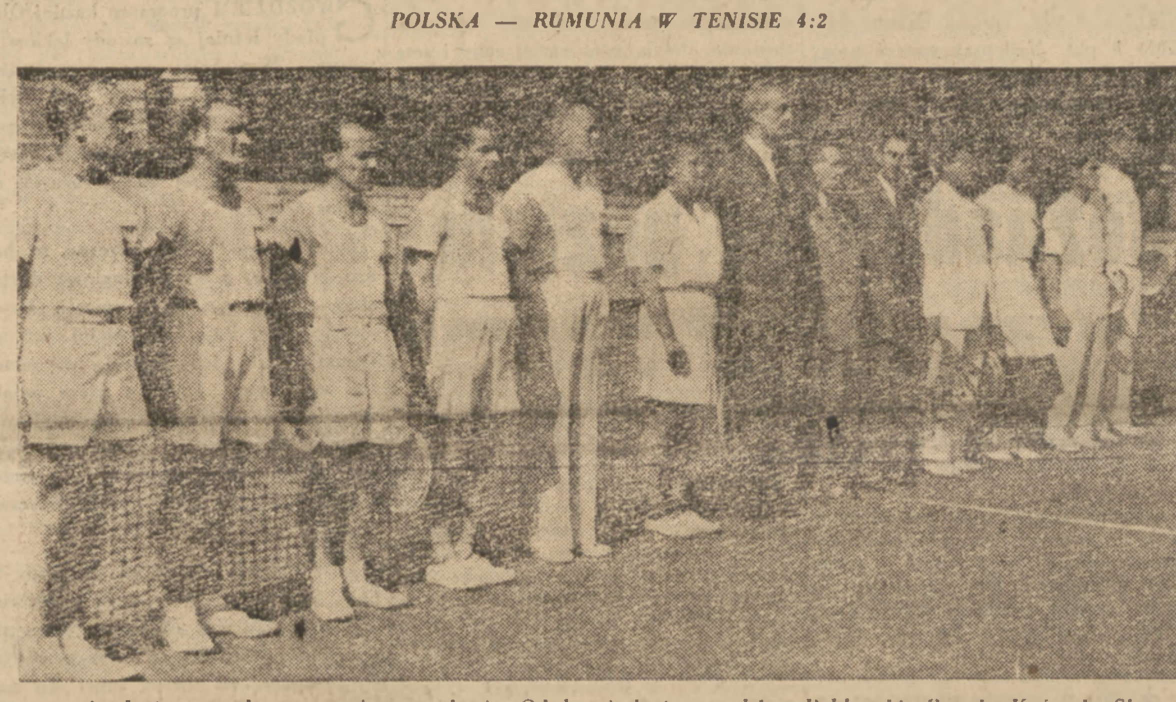
A oto co po biegu powiedział sprawozdawcom La Beach: „Jestem przekonany, że mogę pokonać Pattona, nawet jeślibym musiał przebiec 100 yardów w czasie 9,1. Wiem, że jestem równie dobry — jak i on".

Dalsza walka obu najszybszych dotąd biegaczy świata zapowiada się w obliczu Olimpiady bardzo ciekawie. Który z nich okaże się lepszy — trudno przewidzieć. Jedno jest tylko prawie pewne, że im nikt poważnie nie zagrozi i że złoty i srebrny medal przypadnie w Londynie Pattonowi i Le Beachowi — sprinterom szybszym od Ovensa. (St. Z.)

★

Inne wyniki amerykańskie z ostatnich zawodów: oszczep — Seymor 72.20, kula — Shipkey 16,27, Bayless 16,26, Delanye 16,18, Thompson 16,17, tyczka — Smith 434, w dal Steele 7,92, 400 pł. — Cochran 52,2, 400 m — 46,9.

POLSKA — RUMUNIA W TENISIE 4:2



Prezentacja drużyn przed rozpoczęciem spotkania. Od lewej drużyna polska: Bełdowski, Bratek, Kończak, Skonecki, Hebda, Jędrzejowska, kpt. sport. PZT. O. Challier, viceprezes PZT. inż. Waydowski, sekr. Rumuńskiego Zw. Tenisowego — P. Razus, kpt. Schmidt, Stanc escu, Viziru, Caralulis

Kolarze Szwecji i CSR w Warszawie

Jako pierwsi z zespołów zagranicznych na wyścig kolarski Dokoła Polski zjawili się w sobotę popołudniu Szwedzi. Przyjechali oni pod kierunkiem p. Sörensena w składzie: Olle Persson, Kjell Persson, Karlsson, Rydmark i Widevall.

Z drużyny tej najlepszy jest Olle Persson, który w r. z. w wyścigu 6-cioetapowym na górskim terenie Szwecji, na dystansie 1.450 km uplasował się na szóstym miejscu. Wyścig ten wygrał Belg, drugi był Szwed Jansson, a następne trzy miejsca zajęli kolarze duńscy. Jansson, najlepszy z szosowców szwedzkich nie mógł przybyć do Polski, gdyż zdaje końcowe egzaminy na politechnice. Widevall był w tym wyścigu siódmy.

Większość z przybyłych do Warszawy Szwedów odbyła od kwietnia solidny trening, przejeżdżając ogółem 4.500 km. Z wyjątkiem jednego z zawodników reszta jest wysokiego wzrostu, a wiek ich waha się od 25 (Kjell Persson) do 29 (Widevall) lat.

Nasi goście szwedzcy przywieźli ze sobą spore zapasy żywności i byli zdziwieni, że u nas wszystkiego jest wbród.

W jedną dobę po Szwedach przyjechali do Warszawy Czechosłowacy. W składzie zespołu CSR zeszła mała zmiana. Kebrle, który miał być kierownikiem drużyny przyjechał w charakterze zawodnika, natomiast nie przybył najlepszy z zapowiedzianego zespołu, Bartosz. Kebrle, podobnie jak Vaverka i Hanus startował w wyścigu z Pragi do Warszawy, ale złamał wówczas rękę i wycofał się z wyścigu.

Kierownikiem drużyny CSR jest p Z .ser.

— O tym, że w ogóle startujemy w Tour de Pologne, zdecydował udział waszych kolarzy śląskich w wyścigu Mor. Ostrawa — Ołomuniec — Mor. Ostrawa. Ze względu na to, że nasi najlepsi szosowcy przygotowują się do olimpiady, nie mieliśmy zamiaru brać udziału w wyścigu Dokoła Polski, ale Morawska Ostrawa w rewanżu za wasz przyjazd spowodowała w naszym związku zorganizowanie drużyny na wasz wyścig.

Trzecia z drużyn zagranicznych węgierska, przybędzie do Warszawy samolotem w poniedziałek z Budapesztu razem z naszymi szosowcami, którzy startowali tam na Igrzyskach Bałkańskich.



Ludwikowski nowa nadzieja sekcji pływackiej Elektryczności

Zawody hippiczne w Łodzi

przy wypełnionej widowni

Na jednym z boisk łódzkich odbyły się po raz pierwszy po wojnie zawody konne w skokach z przeszkodami, w których brała udział grupa sportowa przy szwadronie przybocznym Prezydenta R. P.

Mimo deszczu trybuny zapełniły się niemal po brzegi, co dowodzi, że hippika nie straciła w Polsce popularności. Konkurs hippiczny składał się z dwóch części, z konkursu lekkiego i ciężkiego. W pierwszym startowały młodsze i mniej przygotowane konie. Pierwsze miejsce zdobył w tej konkurencji chorąży Wojnarski na „Niwie", przed rotmistrzem Harlą na „Ewie" i chorążym Kościelnym na „Nusi".

W konkursie ciężkim po dodatkowej rozgrywce przy jednoczesnym podwyższeniu przyszkód, o 10 cm pierwsze miejsce zdobył podporucznik Ryżow na „Łokietku" przed podporucznikiem Arenem na „Kubku".

Csepel - Partyzant 10:6

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Budapeszcie spotkanie w boksie pomiędzy drużynowym mistrzem Jugosławii Partyzantem a mistrzem Węgier — Csepelem. Mecz zakończył się zwycięstwem Węgrów 10:6. Najlepszym spotkaniem dnia była walka w piórkowej pomiędzy Farkasem a Sovianskim, zakończona wynikiem remisowym. Kierownik Partyzanta mjr. Szvarc twierdzi, że Jugosłowianin walkę tę wygrał. W muszej „olimpijczyk" Bondi wygrał z Lekovicsem, ale nic ciekawego nie pokazał. — „Mistrz" Bogacs wbrew swej zwykłej taktyce przez dwie rundy „wypoczywał" dopiero w trzeciej przeszedł do niespodziewanego ataku i pewnie wygrywa z Tothem. Dawno już nie oglądany na ringu Bene III znów błysnął swym nieprzeciętnym talentem i rozniósł Krizmanovicsa, któremu także należą się słowa uznania za niesłychaną twardość. Pozostałe walki nie ciekawe.

„Król" k. o. Papp już się wyleczył z ostatniej kontuzji i kapitan WZB zezwolił mu na uczęszczanie na treningi. Nie weźmie on jednak udziału w indywidualnych mistrzostwach Węgier ani na żadnych innych poważnych zawodach. Najważniejsza jest teraz Olimpiada — oświadczył węgierski kapitan.

Na boiskach stolicy

W niedzielnych meczach o mistrzostwo klasy A WOZPN padły następujące wyniki:

MARYMONT — GROCHÓW 4:3 (3:2)

Wynik krzywdzi drużynę gości, która miała przez cały czas zawodów znaczną przewagę. Wystarczyło, by spóźnił się 5 min. — podpora drużyny Grochowa — Maruszkiewicz, by Marymont strzelił dwie bramki. Już w pierwszej minucie Borowiecki z rzutu karnego zdobył prowadzenie dla zwycięzców. Wynik podwyższył w drugiej minucie Olszewski, nie bez winy Turkowskiego. Grochów wyrównał po strzałach Maruszkiewicza II (główką) po rzucie z rogu oraz Perzaka z podania Szulca. W 43 min. Borowiecki pięknym strzałem ustalił wynik pierwszej połowy zawodów.

Po przerwie przewaga gości wzrasta. W 37 min. Skorupiński powtórnie wyrównał z 35 metrów. W ostatniej minucie Borowiecki, znajdujący się w formie strzelił po solowym przeboju zwycięską dla Marymontu bramkę.

W przedmeczu rezerw wygrał Marymont 4:2 (2:1).

POGOŃ (GRODZISK) — POLONIA 5:1 (4:0)

Trójmecz lekkoatletyczny w Bratislavie Wiedeń — Bratislawa — Vasas wygrał Vasas z Wiedniem 62:45,5, z Bratislawą 60:48. Na zawodach tych Słowak Pektor rzucił oszczepem 68,61, Węgier Klics osiągnął w dysku 48,26, zaś Nemeth Imre rzucił młotem „tylko" 54,84. Słowak Tonko skoczył wzwyż 190 cm, a Garay wygrał 800 m w czasie 1:57,3.

Odpowiedzi Redakcji

Matuszewski — Warszawa Nie uważamy by ankieta taka miała ce[illegible] wartość, gdy chodzi o opinię klubów to są one, niestety, najmniej obiektywne.

St. Kuźnicki — Olsztyn? Pisze Pan po prostu głupstwa! D[illegible] na[illegible] [illegible] pilkarskich miarodajne jest jedyn[illegible] dobro reprezentacji P o l s k i a nie ambicyjki regionalne tej miary jakie ożywiają właśnie Pana By dostać się do reprezentacji nie potrzeba płakać, lecz — umieć grać. Pomocnik, o którym Pan wspomina jest niezły, nie dorósł jednak długo jeszcze do Parpana, Szczurka, czy nawet Bartyli! Napastnika, o którego Panu chodzi widzieliśmy kilkakrotnie — niestety — do tej pory nie doszedł do poziomu, na który liczyliśmy.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie . . . . zł 95.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1923

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w łokście szerokości jednej szpalty — 80 zł.

Wydawca: K. C. OMTUR, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 3
TELEFONY: 8.70-81, 8.70-85, 8.82-51
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
Tłoczono w Drukarni „Robotnik" Nr. 1
B—60878